

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gońcem Wieczornym” łącznie z odosłaniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Poczł. Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy i strona i w teście 40 groszy, strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 " " " "  
Nadesłane po teście 30 " " " "  
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 00 00  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej



Giovanni Amendola

przywódca obozu antyfaszystowskiego były redaktor organu opozycji włoskiej „Il Mondo”, zmarł w Cannes po zamachu dokonany nań przed paroma miesiącami przez faszystów

## Budżet musi być zrównoważony! Stronnictwa pracują nad uzgodnieniem poglądów P.P.S. żąda zrównoważenia faktycznego, a nie fikcyjnego

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Sprawa zrównoważenia budżetu wchodzi obecnie w stadium rokowań między stronnictwami koalicyjnymi. Prowadzi je poseł Głębiński (Z. L. N.), jako generalny referent budżetu.

Wczoraj konferował on z prezesem klubu PPS, posem Marikiem. Poseł Marek oświadczył, że nieodzownym jest załatwienie w czasie przepisanej ustawy, prowizorium na maj, z zastosowaniem

dawnych uposażeń ustawowych, conajmniej z uwzględnieniem mnożnej na bieżący miesiąc.

Klub PPS, zarówno jak inne stronnictwa, stoi na stanowisku dokonania dzieła faktycznego, a nie fikcyjnego zrównoważenia budżetu.

Aby to osiągnąć, zdaniem klubu PPS, należy podnieść dochody z przedsiębiorstw państwowych, zmniejszyć wydatki na administrację i wojsko, a poza tym klub projektuje złombardowanie zło-

ta, znajdującego się w rękach obywateli.

W związku z rozmowami, które prowadził poseł Głębiński z przedstawicielami klubów koalicyjnych, wyznaczone na dzisiaj posiedzenie komisji budżetowej, na którym min. skarbu p. Zdziechowski miał wygłosić ekspozycję, zostało odwołane. Komisja budżetowa zbierze się dopiero po uzgodnieniu sprawy zrównoważenia budżetu w łonie koalicji, a w każdym razie dopiero po powrocie premiera.

## Pakt gwarancyjny z Sowietami chcą Niemcy przeciwstawić traktatowi w Rapallo „Times” odsłonił niedyskretne rąbek tajemnicy

BERLIN, 14 kwietnia. (PAT). Pisma berlińskie omawiają obszernie telegram opublikowany dzisiaj rano przez londyński „Times”, według którego Niemcy mają prowadzić obecnie z rządem sowieckim rokowania o zawarcie paktu gwarancyjnego, któryby był rozszerzeniem traktatów w Rapallo i utworzył przeciwagę traktatów locarneńskich.

„Börsen-Kurier” pisze w tej sprawie: Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że w samej rzeczy od roku między Berlinem a Moskwą toczą się rokowania, mające na celu rozszerzenie traktatów w Rapallo. Podpisanie jednak odpowiedniego układu jest jeszcze odle-

głe i narazie nie można przewidzieć, kiedy i z jakim wynikiem zakończone zostaną obecnie rokowania.

Korespondencja „Times’a”, pisze dalej „Börsen-Kurier” jest o tyle niecisła, że określa te rokowania jako nową orientację polityczną Niemiec na Wschódzie. Niemcom zależy przedewszystkiem na utrzymaniu jednako dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

„Tägliche Rundschau” stwierdza, że rokowania niemiecko-sowieckie nie mają na celu zawarcia paktu gwarancyjnego, miały być one podjęte jeszcze przed podpisaniem traktatów locarneńskich, a celem ich było zapewnienie rządu sowiec-

kiego, że traktaty nie są skierowane przeciwko Rosji.

Czy rokowania obecne, pisze „Tägliche Rundschau” zakończą się podpisaniem odpowiedniej umowy nie jest jeszcze pewne.

„Vossische Zeitung” zaznacza, że rokowania niemiecko-sowieckie miały na celu wszechstronne wyjaśnienie różnych możliwości politycznych interpretacji paktów locarneńskich. Rządy mocarstw zachodnich miały być regularnie powiadamiane przez rząd niemiecki o przebiegu rokowań z sowietami, podobnie jak rząd sowiecki ma być informowany o naradach niemieckich z mocarstwami w sprawie paktów locarneńskich.

## Żydzi angielscy pomogą polskiemu Nie filantropijne, lecz kredytowe poparcie Doniosła akcja pos. Reicha w Londynie

LONDYN, 14 kwietnia. (PAT). Poseł Reich w wywiadzie, udzielonym korespondentowi P. A. T. powiedział, że londyńskie związki żydów polskich i ukraińskich zwróciły uwagę wszystkich żydowskich organizacji sjonistycznych i innych na ciężkie położenie gospodarze żydów polskich. Wszystkie powyższe organizacje zaprosiły posła Reicha, by przedstawił on im stan obecny. Odbyło się już zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji,

zaszczycone obecnością między innymi głównego rabina Hertza, lorda Swaythlinga, jedną z głównych osobistości żydów stwa angielskiego, Goldsmitha, obydwoh Schiffów, Charlesa Montefierri i redaktora „Jewish Times” Morrisa Meyera.

Na zebraniu tem poseł Reich przypomniał życzliwość okazaną przez organizacje angielskie podczas niedoli politycznej żydów polskich zaraz po wojnie i zaznaczył, że obecna niedola materialna jest

cięższa poniekąd od pogromów, które były zjawiskiem przejściowym. Obecny kryzys gospodarczy jest przypuszczalnie przejściowym, lecz by go przetrzymać, potrzebna jest pomoc nie filantropijna, lecz kredytowa dla żydowskich organizacji finansowych w Polsce. Przytem poseł Reich rozwił niektóre przesadne pojęcia co do antysemityzmu rządu, zaznaczając, że prezes rady ministrów Skrzyński posiada prawdziwie dobrą wolę w sprawach żydowskich, lecz niestety poseł Reich tej dobrej woli nie widzi w jego otoczeniu.

Zebranie uchwaliło jednogłośnie zwrócić się do wszystkich organizacji żydów wysp brytyjskich o pomoc dla żydów polskich.

Meyers, wychwalając politykę ugody zainicjowaną przez posła Reicha, powiedział, że dowodem słuszności akcji posła Reicha jest fakt, że dawni jego przeciwnicy zawarli obecnie nowy układ z premierem Skrzyńskim.

Poseł Reich pozostanie w Londynie kilka dni, aby omówić stronę techniczną pomocy finansowej. W niedziele będzie on przemawiał na wielkim wiecu żydów w Whiteschapel.

## Demonstracje bezrobotnych w Warszawie nie ustają

Nasz warsz. koresp. telefonuje:  
Demonstracje bezrobotnych w Warszawie nie ustają. Wczoraj o godzinie 11-ej przed urzędem pośrednictwa pracy przy ulicy Leszno nr. 114 zebrał się tłum, wynoszący około 200 osób. Manifestowano, żądając pracy. Skorzystała z tego grupa wyrostków, którzy schwyciwszy kamienie, wybili nimi szyby w lokalu urzędu. Zawładnięta policja o zajęciach z ławością rozproszyła tłum, tembardziej, że więk-

szość bezrobotnych zachowywała się nagoł spokojnie.

Druża demonstracji urządzona została przed gmachem centralnego urzędu posr. pracy przy ulicy Ciepłej. Zebranych było około 800 bezrobotnych. Rezerwa 3-ej inspekcji policji rozdzieliwszy tłum na kilka części rozproszyła go. Wezwano również policję konną, która jednak w rozpraszaniu tłumu nie brała udziału.

Podczas demonstracji policja aresztowała 4 osobników, stawiających opór.

## Reforma rolna znowu się opóźni

Nasz warsz. koresp. telefonuje:  
Dowiadujemy się, że opracowanie przepisów wykonawczych do ustawy o wykonaniu reformy rolnej będzie znacznie opóźnione.

## Piłsudski, Dmowski, Witos Taką koncepcję dyrektorjatu wysuwa plotka sejmowa

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

W kuluarach sejmowych od paru dni krążą najrozmaitsze wersje i plotki o sytuacji politycznej. Między innymi plotkarze kuluarowi opowiadali, że w początku maja utworzony będzie dyrektorjat w następującym składzie: Piłsudski, Dmowski i Witos.

Notatkę tę podaje z obowiązku sprawozdawcy.

## Profesor Kemmerer

ma znowu przybyć do Polski

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

W kołach finansowych krążyły wczoraj pogłoski, że jakoby profesor Kemmerer ma w najbliższym czasie przybyć z powrotem do Polski.

## Entuzjastyczne przywitania marszałka Piłsudskiego w Warszawie

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Marszałek Piłsudski powrócił wczoraj o godz. 6,20 po poł. z Wilna i był witany owacyjnie na dworcu przez wyższą generalicję i przedstawicieli organizacji społecznych.

Powitanie na dworcu przybrało charakter żywiołowej manifestacji.

Dziś marszałek wygłosi w klubie społeczno-politycznym odczyt pod tytułem „Naczelny wódz, a państwo”.



# Schyłek demokracji, czy--przedwiośnie?

## Urządzenia demokratyczne, a zadania kultury nowoczesnej

Pohopność i czupurność, z jaką urządziła się i rozgrywa u nas „matche” między republiką a monarchją, lub demokracją a dyktaturą, mogłyby nasuwać przypuszczenie, że forma ustroju państwowego jest rzeczą dowolną, jest rzeczą wyboru lub upodobania każdego pokolenia.

Przypuszczenie takie jest czystym absurdem.

Ten lub ów pisarz, ta lub owa redakcja, może sobie ogłaszać ankietę na temat zalet teokracji średniowiecznej lub zhawienności zasady samowładczej, podobnie jak ludność tej lub owej oazy, zagubionej wśród pustyni amerykańskiej, może dotąd oddawać w lokomocji pierwszeństwo wielbłądowi nad samochodem i samolotem.

Niemniej przeto nie wielbłąd, ale pojazd motorowy jest środkiem lokomocji w XX.

Wbrew protestom niektórych redakcji polskich i niektórych szczerpów amerykańskich, świat idzie naprzód swoją drogą.

Świat zachodnio-europejski, do którego ma zaszczyt należeć i Polska, żyje dziś w ustroju demokratycznym nie dlatego, aby z ustrojem tym spotkał się przypadkowo, lub uległ mu tak, jak ulega się szkarlatynie, ale dlatego, że ustrój ten wyrasta z wewnętrznych konieczności cywilizacji współczesnej. Europa żyje i oddycha demokracją, ponieważ tylko w atmosferze demokratycznej żyć i oddychać może.

Ci, którzy wyobrażają sobie, że zasada zwierzchnictwa ludowego, zasada ludowładztwa, jest przygodnym wynalazkiem filozofii XVIII wieku, dowolnie przyjętym i narzuconym światu przez rewolucję francuską, i że zatem może być równie dowolnie przez następne pokolenia odrzuconym, nie rozumieją ani jednej zgłoski w księdze dziejów nowoczesnych, choćby piastowali nawet katedry historii na wszechnicach państwowych.

Wolności polityczne, swobody indywidualne, instytucje przedstawicielskie, to — nie wymysł kaprysu! To — żywotne nieodzowne organy nowoczesnego społeczeństwa, ponieważ w łonie tego społeczeństwa stanowią granicę i obronę obywateli przeciwko wzmożonej i rozroście potęgze państwa teraźniejszego.

Wiek XX, istotnie, służy w rękach państwa potęgę, o której dawnym wiekiem się nie śniło!

Gdyby król Ludwik XIV, uosobienie i wzór nieograniczonej władzy monarchicznej, powstał dziś ze swego wspaniałego grobowca i rozejrzał się po współczesnych państwach, gdyby poznał zakres możliwości, jakim każde z nich rozporządza, on, który mówił był o sobie: „Państwo to — ja”, — rzekłby teraz z pewnością: „Oto widzę wreszcie, czem stać się może władza państwa, i dokąd sięgać może jego potęga! Ongi mniemałem, że jestem król-słońce; w rzeczywistości byłem królem malowanym”.

Bo i cóż mocen był swą władzą „nieograniczoną” uczynić ów „absolutny” władca? Czy mógł poddanych wezwać do przymusowej służby wojskowej? do powszechnych świadczeń na rzecz skarbu? Czy mógł oświadczyć publicznie wytknąć taki lub inny kierunek? Czy mógł zarządzić wyłączenie szlachty z dóbr przez nią posiadanych? Czy mógł zdeptać choć jeden przywilej stanowy? Czy mógł skonfiskować majątki kościelne?

Nie, Nic podobnego. Pod rządami monarchji absolutnej nikt z obywateli nie podlegał służbie wojskowej i nie mógł być pociągany do koszar, skoro sobie nie życzył. Wojny prowadził król żołnierzem zaciębnym, werbowanym nie w imię obowiązku obywatelskiego, ale za umówioną zapłatą. Na najem atoli tego zaciębnego wojska najświetniejszemu z Ludwików stałe brakło i gotówki i kredytu. Francja uwielbiała swego króla, ale nie dawała mu ani swej krwi, ani swej złota.

Cóż znaczyły wszystkie przywileje i zaszczyty, wieńczące koronę królewską? Cóż znaczyły przedych królewskiego dworu

i świetność hierarchii pałacowej? Cóż znaczyły cały ów majestat monarszy wobec pełni i potęgi, z jaką państwo dzisiejsze szafuje życiem i mieniem swych obywateli, miliony mężczyzn posyłając na śmierć wśród okopów wojennych, miliony rodzin skazując na ofiarę niesłychanych wyrzeczeń, zmieniając ustosunkowanie majątkowe klas społecznych, wywłaszczając jednych, zapewniając posiadanie innym?

Wszelkie władze, jakie Europa zachodnią rządziła przed rewolucją francuską, wywodziły się od Boga, brały namaszczenie zwyższa i przeto nie podlegały dyskusji. Ale władze te były wielorakie, ograniczały się wzajemnie, a ponadto każda z nich była skrepowana tradycją, a raczej szeregiem tradycji, tyranją formalizmów prawnych, szczupłością środków pieniężnych i szczupłością oręża, nadewszystko zaś trudnemi i nieraz wielce osobliwemi kwalifikacjami, jakie wymagane były dla uzyskania władzy.

Wraz z wybuchem rewolucji francuskiej wszystkie owe ograniczenia odpadają: sytuacja ulega zmianie zasadniczej. Władza państwa w stosunku do obywatela rośnie i dochodzi do niezmiernej potęgi. Ramię państwa ma prawo w zasadzie sięgnąć po ostatnią kroplę krwi w żyłach swego obywatela i po ostatni grosz w jego szkatule.

Wraz z rozrostem władzy rośnie też i możliwość jej nadużywania; nadużywania w tak potwornym zakresie, o jakim w monarchji starożytnej mowy być nie mogło.

Dlatego to w obliczu rozrostej potęgi państwa powstała i powstać musiała, jako

jej przeciwwaga niezbędna, wzmożona i świadoma siebie obrona, jednostki.

Jednostka ta, poprzestająca pod dawnymi rządami monarchji, na mianie poddanego, wydzwignęła się teraz do godności obywatela. Dawne prerogatywy królów „z bożej łaski” ustąpiły pola prawom ludu, który dziś chce wszystkie władze wyierać, wszystkie kontrolować, wszystkie własnej poddawać krytyce, i który słusznie w uprawnieniach tych widzi niezbędną równowagę powszechną: skoro państwo ma władzę nad każdym, przeto każdemu niechaj wolno będzie po części władzy tej sięgać, i niechaj każdy ma prawo kontroli nad wszystkimi.

Tak, w porze z powszechną służbą wojskową zjawilo się na arenie współczesnej powszechne prawo głosowania. Jednocześnie z powszechną ustawą podatkową — odpowiedzialność ministrów przed izbą posłów.

Demokracja współczesna nie jest to nic innego, jeno urzeczywistnienie zasady, że równoległe z obowiązkiem iść musi uprawnienie, i że ciężarowi służby odpowiadać musi powaga uprawnień.

Kto pod tym kątem widzenia prześledzi rozwój minionego stulecia, ten mógł dostrzec bardzo znamienne zjawisko: poczynając od roku 1848 nie było w Europie tronu, nie było monarchji, nie było stronictwa monarchicznego, któreby jakiegoś klejnotu korony nie przehandlowało za okrucieństwo. Najbardziej legitymistycznie usposobieni mężowie stanu wystawiali na licytację berła, purpury i gronostaje starodawnych prerogatyw, aby wzamian

uzyskać od „poddanych” nieco złota i trochę żołnierza. Nawet car, gdy zapragnął odwetu po klęsce mugdeńskiej, musiał zgodzić się na „Dumę Państwową”, nawet kajzer, gdy chciał sięgnąć po ostatnie rezerwy narodu, musiał przystać na rzeczywistą kontrolę parlamentu.

Kto by więc chciał dzisiaj wyrzec się demokracji, musiałby pożegnać się i z tym posagiem, który ona w darze państwu nowoczesnemu wniosła.

Ci zaś w szczególności, którzy marzą o zniweczeniu instytucji demokratycznych w Polsce na rzecz przedrewolucyjnej monarchji, niech idą naprzód zburzyć na Placu Saskim w Warszawie grobowiec Nieznanego Żołnierza: ten najwierniejszy Pomnik Demokracji!

Bo bez demokracji niema armji ludowej, niema obrony kraju, wspartej o pierś milionów. Któryż monarcha starożytności poważyłby się na to, co uczynił w roku 1920 Piłsudski, Witos i Daszyński: wezwać wszystkich obywateli do boju na śmierć i życie?

Ale bez demokracji niema też i życia kulturalnego na współczesnym poziomie. Bo bez kontroli parlamentarnej niema powszechnego podatku. A bez nowoczesnych budżetów niema nowoczesnej szkoły, nowoczesnej policji, nowoczesnej sztuki sanitarnej, nowoczesnych dróg, mostów, poczt, odkryć i wynalazków.

Wyzuć się dzisiaj z urzędzeń demokracji?

Nie pytam, czy byłoby to pożądane. Ale odpowiedzcie, czy byłoby to możliwe?  
J. Przemyski.

## Nad stanem bezrobocia

### obradowała Komisja ochrony pracy

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy dyr. urzędu emigracyjnego p. Gawroński złożył wyjaśnienia w sprawie pojawiających się różnych wersji na temat emigracji robotniczej do Rosji. Dyr. Gawroński zaznaczył, że zapotrzebowania na robotników polskich do Rosji niema, ponieważ tam istnieje duże bezrobocie, a ponadto rząd sowiecki nie zgłaszał dotychczas u rządu polskiego zapotrzebowania na naszych robotników.

Następnie dyr. opieki społecznej p. Szubartowicz złożył krótkie sprawozdanie o stanie bezrobocia, nadmienając, iż minister pracy wygłosi obszerną ekspozycję w tej sprawie na posiedzeniu połączonych sejmowych komisji ochrony pracy i robót publicznych. Z wyjaśnień p. Szubartowicza wynika, iż maksymalna liczba bezrobotnych doszła w lutym do 363 tys., zaś dnia 3 kwietnia liczba bezrobotnych rejestrowanych wynosiła 345 tys. W marcu pobierało zapomogi ustawowe i doraźne 164 tys. bezrobotnych. Rząd zajmuje się

obecnie wyszukaniem źródeł pokrycia na roboty publiczne w ośrodkach największego bezrobocia. Ostatnio rząd rozdyponował na pożyczki dla samorządów, na roboty inwestycyjne sumę 1,780 tys. pozatem otrzymały pożyczki niektóre miasta m. in. Warszawa 1,200 tys., Łódź 400 tys.

W dyskusji nad powyższem sprawozdaniem pos. Waszkiewicz (N. P. R.) poruszył sprawę pomocy dla żołnierzy zdeobilizowanych, żądając dla nich pierwszeństwa przy pracy na robotach publicznych, oraz wypłacenia im zapomóg z tytułu pomocy doraźnej narówni z innymi bezrobotnymi. Dyr. Szubartowicz oświadczył, że rząd zajmie się rozpatrzeniem tego postulatu.

Następnie komisja załatwiła w trzecim czytaniu projekt ustawy o zasiłkach dla rencistów, którym niemieckie zakłady ubezpieczeniowe odmówiły wypłat rent.

## Niemcom się nie podoba

### Mowa Paula Bonoura w Polsce

BERLIN, 14 kwietnia. (PAT). Niektóre pisma i publikacje omawiają przemówienie p. Paul Bonoura, wygłoszone w sobotę w gmachu sejmu warszawskiego. Półoficjalna „Politisch-Diplomatische Korrespondenz” komentuje szczególnie ustęp przemówienia, poświęcony armji polskiej. Pomijając optymizm, z jakim p. Bonour mówi o kwestjach spornych polsko-niemieckich, pisze „P.-D. K.”: Uderza nas przedewszystkiem rola, jaką przypisuje on żołnierzom polskim, nie tylko w stosunkach Europy do Rosji, ale także wobec równowagi europejskiej, której stworzenie miały na celu traktaty locarneńskie.

Ta uderzająca, zwłaszcza w ustach francuza socjalisty, pochwała źródeł polskich nie zdaje się być odzwierciedleniem ducha locarneńskiego. W dalszym ciągu agencja półoficjalna dowodzi, że zadaniem polityki pokojowej Niemiec jest stworzenie łączności między wschodem i zachodem Europy i że dlatego właśnie Niemcy nie stanęły całkowicie w obozie mocarstw zachodnich. Odcięcie zachodu od wschodu Europy przez mur graniczny Polski stoi na przeszkodzie polityce Niemiec, które nie przestają przeciw temu protestować.

## Wojujący monarchizm

### walczy zgniętymi jajami z artystami

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj wieczorem w teatrzyku „Periskie oko” w Warszawie, na przedstawieniu rewii „My chcemy króla”, garstka młodzieży monarchistycznej wywołała awanturę, chcąc zerwać przedstawienie, jako znieważające ideę monarchistyczną. Awanturnicy obrzucili artystów zgniętymi jajami, wznosili okrzyki monarchistyczne. Oburzona publiczność urządziła artystom owację. Dyrektor teatru p. Tom wniósł okrzyk na cześć rządu Rzeczypospolitej, powtórzony przez publiczność, poczem na ogólne żądanie odegrano hymn narodowy. Policja usunęła z sali awanturników i przedstawienie spokojnie odegrano do końca. Przy spisaniu protokołu okazało się, że awanturnikami są studenci warszawscy. Nazwiska ich są: Biernacki Janusz (uniw. warsz.), Drożyński Zachariasz (uniw. warsz.), Szenajch Janusz (wyższa szkoła handl.) i Dobiecki Walerjan (bez legitymacji).

## Tajemniczy zgon aktorki

Z Paryża donoszą, że w pięknych apartamentach, zajmowanych na jednym z przedmieść paryskich przez tamtejszą artystkę dramatyczną pannę Sylvano Vanda, znaleziono ją nieżywą. Zmarła ona wskutek otrucia. Ciężko cierpiącą jest także jedna z jej koleżanek, która cały dzień spędziła w towarzystwie wspomnianej artystki. Jak się zdaje, obie przyjaciółki zażyły jakiegoś niebezpiecznego narkotyku.

## Podwodna kole'ka w Wenecji

Celem ożywienia i ułatwienia komunikacji handlowej w Wenecji, planowane jest tam zbudowanie kolejki podwodnej, która spełniałaby taką samą rolę, jak kolejki podziemne we wszystkich innych wielkich miastach.





Miss Violet Albina Gibson,  
sprawczyni zamachu na Mus-  
soliniego

### Pacyfiści niemieccy złożą Polsce wizytę

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Dnia 17 b. m. przybędzie do Warszawy na zaproszenie polskiego towarzystwa przyjaciół pokoju delegacja niemieckiego towarzystwa pacyfistycznego. Skład delegacji jest bardzo poważny. Należą do niej: generał Szenajch, przedstawiciel niemieckiej ligi praw człowieka i obywatela, Freymuth, prezes sądu najwyższego w Berlinie, p. Seeger, sekretarz generalny niemieckiego tow. pacyfistycznego i p. Jahn, delegat tychże towarzystw.

Narady delegacji niemieckiej z delegacją polskiego tow. pacyfistycznego rozpoczną się w sobotę i trwać będą przez niedzielę.

### Amundsen leci

OSLO, 14 kwietnia. (PAT). Amundsen i Ellsworth odlecieli dzisiaj rano do Spitzbergu. Amundsen oświadczył, że minister Lykke polecił mu zaakcentować odkryte podczas lotu polarne kraje na rzecz Norwegii.

### Wirth w Leningradzie

MOSKWA, 14 kwietnia. (PAT). Były kanclerz Rzeszy Wirth przybył dzisiaj do Leningradu.

### Afera „uwalniaczy“ z wojska przed sądem okręgowym w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Na onegdajszej rozprawie odczytano jedynie akt oskarżenia. Przewodniczący zadał pytania oskarżonym, czy przyznają się do winy. Z wyjątkiem jednego poborowego, zarzeczali swej winie wszyscy, na czele z Fuksem i Zapłatyńskim.

Wczoraj rozpoczęło badanie świadków; pierwszy zeznawał św. pułk. Pakala, przewodniczący komisji poborowej P. K. U. w Warszawie.

Św. Pakala zobrazował system pracy w P. K. U. przy badaniu poborowych. Wskutek fatalnych warunków mieszkaniowych lekarze cywilni w komisjach poborowych pracowali niechętnie; również pisarze wojskowi mieli niemożliwe warunki pracy, gdyż praca ta trwała niejednokrotnie całą dobę, co zmusiło mnie do złożenia nawet specjalnego raportu władzom przełożonym.

**Przewodniczący:** Czy lekarze cywilni badali według swej specjalności?

**Świadek:** Nie, czasem lekarz uszny musiał badać wszystkie choroby.

Poborowych przesyłano do szpitala wówczas, gdy uznawano go za niezdolnego do służby wojskowej, a to celem dalszego badania.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie i szczegółowo wyjaśniali system wazenia i badania poborowych oraz całej procedury przyjmowania lub zwalniania poborowych z wojska.

**KRYNICA „Nalęczówka“**  
pensjonat Drowej —  
A. Wasowiczowej  
Kuchnia znak. itp.  
Ceny umiarkowane 7-2

# Przypięczenie przyjaźni polsko-czeskiej

## Ostatni dzień wizyty premiera Skrzyńskiego w Pradze

### OSTATNI DZIEŃ W PRADZE.

PRAGA, 14 kwietnia. (PAT). Dzisiaj — sze przedpołudnie poświęcone było konferencjom politycznym z ministrem Beneszem i wymianie dokumentów ratyfikacyjnych umowy likwidacyjnej i arbitrażowej. W południe prezes Skrzyński udał się do letniej rezydencji prez. republiki Masaryka, gdzie był na obiedzie.

Po powrocie złożył premier Skrzyński na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi Czechosłowackiemu — prezes rady ministrów Rzplitej Polskiej“.

O godzinie 17-tej premier Skrzyński przyjął w apartamentach poselstwa polskiego przedstawicieli prasy, poczem odbył się raut.

Na konferencji premiera Skrzyńskiego powitał dłuższym przemówieniem prezes związku sprawodawców parlamentarnych Penizek, poczem premier Skrzyński wygłosił piękną mowę, przyjętą entuzjastycznie.

### UROCZYSTY BANKIET.

PRAGA, 14 kwietnia. (PAT). Premier Skrzyński i minister Benesz wygłosili w czasie bankietu przemówienia toastowe, w których stwierdzili zgodnie wielki postęp na drodze zacieśnienia stosunków obu państw, czego dowodem jest współdziałanie na terytorjum międzynarodowym oraz kompleks układów, zawartych ostatnio między sobą.

Po obiedzie odbyło się w sali hiszpańskiej Hradczyny przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego, rządu, zgromadzenia narodowego, przedstawiciele świata naukowego, artystycznego, sfer dziennikarskich oraz wyżsi urzędnicy centralnych urzędów.

### TOAST MIN. BENESZA.

PRAGA, 14 kwietnia. (PAT). Minister Benesz wygłosił w czasie bankietu, wydanego na cześć premiera Skrzyńskiego, toast treści następującej:

Drogi panie kolego, w imieniu rządu republiki wyrażam radość z powodu pańskiej wizyty w Pradze. W osobie pańskiej witam godnego i wybitnego przedstawiciela polskiego rządu i państwa. Pobyt pański w Pradze jest oddaniem mojej wizyty, którą złożyłem panu w roku ubiegłym w Warszawie.

Pozwolę sobie stwierdzić szczerze, że wizyty te nie są jakimiśkolwiek formalnościami, ale że mają one znaczenie symboliczne. Oba nasze narody są narodami braterskimi, należą do tej samej rasy, do tej samej kultury narodowej. Interesy sąsiedzkie uzupełniają się wzajemnie.

Polska z Czechosłowacją miały w pewnych punktach i o pewnym czasie odmienne dążenia. Udało się nie tylko usunąć kwestie, w których rozchodziliśmy się w różnych kierunkach, ale znaleźć punkty styczności wspólnych stosunków i interesów.

Konstatuję, że oba kraje życzą sobie stałego i trwałego pokoju, że wytycznym i praktycznym celem ich polityki jest zachowanie pokoju w dzisiejszej Europie i utrwalenie politycznego porządku, opartego na podstawie lity i ducha traktatu o lidze narodów. Stwierdzam, że od chwili naszej współpracy udało nam się w całości prowadzić politykę, którą właśnie narzeczyliśmy. Najlepszym tego dowodem jest wymiana dokumentów ratyfikacyjnych naszego układu arbitrażowego. Niezmiernie ważnym jest fakt naszej umowy likwidacyjnej, której celem jest definitywne załatwienie wszystkich, co pozostało po naszych przeszłych sporach. Dalszym

dowodem tego są nasze rokowania, dotyczące uregulowania stosunków handlowych i nasza konwencja lotnicza, którą dzisiaj zawarliśmy.

W kwestjach naszych wzajemnych politycznych zasad poglądów i życzeń zgadzamy się. Pozostaje nam zbadanie praktycznych środków, wiodących na drogę trwałej współpracy dwóch innych w dziedzinach życia obu naszych narodów: w dziedzinach gospodarczych i kulturalnych.

Mam nadzieję, że nam i naszym zastępcom uda się zachować między obu państwami ten sam stan rzeczy.

Od chwili, w której pan, panie ministrze, począł kierować polityką zagraniczną Polski, pracował pan dla urzeczywistnienia tego dzieła, kierował się bystrością swego umysłu, rzucając na szalę dobrej sprawy cały swój polityczny autorytet, jakiego pan zażywał w kraju i zagranicą. Pracował pan dla dzieła swego z wielkim oddaniem dla sprawy pokoju międzynarodowego. Jestem przekonany o wielkim posłannictwie Polski w Europie dzisiejszej i przyszłej, i ośmielam się dzisiaj podkreślić niezwykłą pracę i oddać zarazem hołd wielkiej przeszłości narodu polskiego oraz zaufanie do pracy Polski dzisiejszej, której przesyłam serdeczne i braterskie pozdrowienie czechosłowackiej republiki.

Wnoszę kielich za zdrowie pańskie i zdrowie pana prezydenta Rzplitej polskiej, jakoteż serdecznej i lojalnej przyjaźni obu naszych narodów.

### WYJAZD DO WIEDNIA.

PRAGA, 14 kwietnia. (PAT). O godzinie 0.30 min. pan premier Skrzyński odjechał specjalnym pociągiem do Wiednia, dokąd przybędzie o godzinie 9 rano.

### NIEMCY ZANIEPOKOJONE.

BERLIN, 14 kwietnia. (PAT). Omawiając podróż premiera Skrzyńskiego do Pragi, „Taegliche Rundschau“ pisze: Oba państwa mają, zdawałoby się, inne troski, aniżeli zawieranie sojuszy, skierowanych przeciwko Niemcom. Zwłaszcza Polska, której smutne położenie gospodarcze stało się wobec wywołanych przez nie niepokoju wewnątrznych aż nazbyt widocznym, postąpiłaby korzystniej, szukając raczej zbliżenia z Niemcami, niż zawierając nierozumne i pozbawione podstaw konwencje wojskowe i zwiększając tylko tarcia z państwem, z którym mimo wszystko wypadnie jej zawsze sąsiadować.

### Konferencja marsz. Rataja z generałem Sosnkowskim

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Marszałek sejmu p. Rataj konferował wczoraj dwie godziny z b. ministrem spr. wojskowych, dowódcą okręgu korpusnego Poznań, generałem Sosnkowskim.

## Cel wizyty w Wiedniu

### Wywiad z premierem Skrzyńskim

WIEDEN, 14 kwietnia. (PAT). — „Neue Freie Presse“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta warszawskiego z premierem Skrzyńskim na temat jego podróży do Wiednia i Pragi. Prezes rady ministrów powiedział: „Będą to wizyty, które ułożyliśmy w czasie sesji ligi narodów w Genewie tak z dr. Rameckiem, jak i dr. Beneszem. Mieliśmy dostateczną sposobność omówienia z dr. Rameckiem spraw, dotyczących obu państw. Rozumieliśmy się nawzajem bardzo dobrze, a zatem w czasie mej wizyty w Wiedniu nie będzie trudno doprowadzić wszystko do dobrego rezultatu. W Wiedniu omawiana będzie przedewszystkiem sprawa nowego traktatu arbitrażowego, który będzie zbudowany na znacznie szerszej podstawie, aniżeli dotychczasowy. Traktat ten będzie uzupełnieniem traktatów arbitrażowych, zawartych przez Austrię z innymi państwami. — Omówione też będą oczywiście sprawy po-

lityczne i gospodarcze. Ostatnie miesiace obfitowały w różne plany co do przyszłego ukształtowania się stosunków środkowo-europejskich. Nie brakowało też spotkań między mężami stanu państw zainteresowanych. Narazie przygotowywało się na naszym nieszczęśliwym kontynencie coś, co doprowadzi do stałego utrwalenia pokoju. Wystarczy wspomnieć tylko najważniejsze sprawy, a więc konferencję gospodarczą i rozbrojenową, które być może doprowadzą do Locarna środkowej Europy.

WIEDEN, 14 kwietnia. (PAT). Rada ministrów, pod przewodnictwem kanclerza Ramecka omawiała wczoraj projekt polsko-austriackiego traktatu arbitrażowego. Podpisanie traktatu nastąpić ma podczas pobytu prezesa rady ministrów Skrzyńskiego w Wiedniu.

# Olbrzymie nadużycia w P. K. O.

## Wyjaśnienia ekspertów są jednym pasmem oskarżenia p. Lindego

### Dziś rozpoczną się mowy stron

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Wczorajsze posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godzinie 11.30 rano od składania opinii przez ekspertów-buchalterów i finansistów na tematy, zadane im z góry przez sąd. Ekspertyzy te głównie dotyczą sprawy zakupu domu w Łodzi przy ul. Narutowicza, celem ustalenia, czy Bau za wydatkowane mu 520 miliardów marek kupił dom i czy część zakupionych przez ten dolarów nie pozostała w jego rękach.

Druga kwestia, która jest osięd ekspertów bieżących dotyczy sprawy zakupu obligacji kolejowych galicyjskich P. K. O. i polega na stwierdzeniu, czy leżała ta transakcja w interesie państwa, czy też skarb poniósł na niej straty.

Ekspert Sachs, prezes związku buchalterów składa szczegółowe wyjaśnienia o wartości zakupionych dolarów na kupno domu w Łodzi i stwierdza, że bank dla Handlu i Przemysłu, kupił 76.000 dolarów, zaś 33 miliony marek jeszcze na r-ku Baua pozostało [dom Bau kupił za 68.000 dolarów].

Dalej ekspert Sachs stwierdza, że na transakcjach, dokonanych przez Lindego,

przy zakupie obligacji kolejowych galicyjskich P. K. O. straciła 663.000 złotych, obliczając wartość tych obligacji według kursu giełdy wiedeńskiej.

Gwarancje, wydane przez P. K. O. dla Marjana Lindego, z których jedna za pośrednictwem Goldfedera, nie zostały dostatecznie, zdaniem eksperta, zabezpieczone na sanatorium Dłuskich wili Koliba, tak, że ewentualnie P. K. O. mogłaby całej sumy należności nie wyegzekwować.

Niecelowe było zakupywanie obligacji kolejowych ze względu na położenie skarbu państwa, unieruchomienie znacznych kwot, oraz warunki dokonania transakcji. Wszystkie wnioski, powyżej cytowane, przedstawiają zgodną opinię wszystkich ekspertów pp. Dobkiewicza, Fajansa i Kirkora, a jedynie przedstawiona przez prof. Sachsa.

Dodatkowo na wniosek obrońcy Lindego postawiono pytanie, na czym polega zysk, względnie strata P. K. O. i czy strata zagrażała, czy nastąpiła przy wszystkich powyższych transakcjach?

**Odpowiedź biegłych:** Strata zagrażała

już w momencie zawarcia poszczególnych transakcji i grozi nadal, przyczem wysokość jej da się ustalić przy likwidacji odpowiednich zabezpieczeń.

**Dodatkowe pytanie:** Jeżeli papier nie jest notowany na giełdach krajowych, to czy kurs giełdy zagranicznej jest miarodajny?

**Odpowiedź biegłych:** Tak jest, notowania giełdy zagranicznej są w takich wypadkach zazwyczaj miarodajne. Ewentualne koszty dodatkowe, związane z zakupem na giełdzie zagranicznej, nie przekraczają zwykle 2—3 procent ceny kupna.

**Pytanie 9-te:** Czy skup gotówkowy obligacji tych jest korzystniejszy dla państwa od zamiany za pożyczkę konwersyjną?

**Odpowiedź:** Skup gotówkowy uważać należy w danym wypadku za niekorzystny, zwłaszcza na warunkach, na jakich był dokonywany przez P. K. O.

Po południu ukończono badanie biegłych, poczem sąd przewał posiedzenie.

Dziś od rana rozpoczęły swe przemówienie prokurator.



# Utopja, która stała się faktem

## Wyzwolenie człowieka i obywatela w Turcji republikańskiej

Nie mylili się ci, którzy wróżyli upadek starej monarchji ottomańskiej, z chwilą, gdy dała się ona ogarnąć płomieniom wielkiej wojny. Stara Turcja ottomańska istotnie istnieć przestała.

Ale któż, jeszcze dziesięć lat temu, mógł być przypuścić, że na gruzach starego cesarstwa padyszachów powstanie Turcja nowa, republikańska, demokratyczna i świecka?

Któż jeszcze niedawno temu skłonny był uwierzyć w to, że europeizacja Turcji rozpocznie się właśnie z chwilą jej ostatecznego niemal z Europy wyrugowania?

A jednak to, co zdało się niewiarogodnym, obiekto się w kształty rzeczywistości. I jakże tu nie wierzyć w utopję, skoro to, co uchodziło za jedną z utopji najbardziej fantastycznych, stało się faktem dokonany!

Republika turecka istnieje, i istnieje jako państwo świeckie, wyzwolone z więzów wiekowego jarzma teokracji, czyli rządów bożych. Koran — święta księga muzułmanów — sprowadzony został do roli kodeksu religijnego, obowiązującego tych tylko, którzy samorzutnie weń wierzą. Ustawy państwowe są dziełem świeckich władz republikańskich. Przymus wierzeniowy został zniesiony. Sułtan, będący ongi władzą naczelną zarazem państwową i duchowną, nie istnieje. Ustawodawstwo nowej Turcji, jak każdego państwa nowoczesnego, oparte zostało na zasadach racjonalnych i naukowych, wyłączających jakąkolwiek ingerencję czynników religijnych.

Stając wobec tak kolosalnej odmiany, niepodobna oprzeć się jej urokowi, jej wielkości!

Odkąd pod upalnym niebem Arabji rozbrzmiało słowo Mahometa, odkąd uznane zostało za dogmat społeczny, regulujący całokształt stosunków publicznych i prywatnych, aż po dzień dzisiejszy, w Turcji, tak samo jak w łonie wszystkich ludów muzułmańskich, pokolenia szły za pokoleniami, wieki następowały po wiekach, rewolucje przekształcały oblicze reszty świata, a podstawy, na których wsparły się społeczeństwa muzułmańskie, pozostawały bez zmiany. Dla Islamu, zdawało

się, nie istnieją wymagania czasu, nie istnieje postęp.

I, nagle, tama tysiącletniego zastoju pęka w naszych oczach, jakby wysadzona dynamitem!

Od jednego zamachu runęły w Turcji instytucje, kanony i dogmaty, panujące od trzynastu stuleci. Naród jeszcze przed laty kilku zmuszony dusić się w formach ustroju, stworzonego ongi dla koczowniczej hordy, sięgnął po instytucje i formy nowoczesne. Wielozębstwo zostało zniesione. Potworne, a obyczajem uświęcone związki, które upoważniały sędziwych opiekunów do zaślubiania młodocianych wychowanków, stały się już dzisiaj niemożliwe. Instytucja małżeństwa, wyłączona z pod kanonów religijnych, podlega prawu cywilnemu. Urzędy stanu cywilnego są w ręku władz państwowych. Rozwód dopuszczony na zasadzie ustaw świeckich, ale ograniczony racjonalnymi warunkami, które znoszą dawną w tej dziedzinie samowolę mężczyzny, a nieraz i — kaprys samca. Kobieta w obliczu prawa uzyskała równość z mężczyzną, i narówni z nim uczestniczy w spadkobranju.

Koroną tych reform kulturalnych jest przyjęcie przez zgromadzenie narodowe cywilnego kodeksu szwajcarskiego i pro-

klamowanie tej księgi ustaw, jako obowiązującego odąd kodeksu nowej Turcji.

Kodeks szwajcarski, pochodzący z roku 1912, jest jak wiadomo, najświeższym, najpostępowszym, najdojrzalszym owocem prawodawczej myśli europejskiej. Stanowiąc udoskonalenie kodeksu Napoleona, w którym żyje najlepsza częśćka prawniczej mądrości starożytnych rzymian, kodeks szwajcarski, na głębi turecką przeniesiony, szczepić tam będzie te same pędy wolnej, świeckiej myśli, które tak bujny dały owoc w kulturze europejskiej.

Wraz z wprowadzeniem nowego prawodawstwa upada na gruncie tureckim ów nieprzebyty mur, który dzielił chrześcijan od muzułmanów. Znikają „giaury” i znikają „wierni”. Pozostają tylko równoprawieni obywatele rozmaitych wyznań. Półksiężyc nie jest już wrogiem krzyża i nie rozwija przeciw niemu zielonej chorągwi proroka. Nawzajem nie lęka się ze strony krzyża zbrojnej i krwawej krucjaty.

Aby ocenić doniosłość tej wielkiej przemiany, trzeba by ogarnąć następstwa jej w codziennym życiu, w praktyce dnia powszedniego. Weźmy choćby przykład małżeństw mieszanych. Dotychczas kanon muzułmański nie dopuszczał do małżeństwa tureczki z gjaurem, aczkolwiek po-

zwalał na związek małżeński mahometa-nina z kobietą obcego wyznania. Koran wychodził z założenia, że mąż, będąc głową i władcą w rodzinie, potrafi żonę do własnej wiary nakłonić!

Stosunki poufniejszej natury między muzułmanką a „niewiernym” bywały ongi tak dalece ścigane w państwie sułtana, że jeszcze w roku 1908, nazajutrz niemal po rewolucji młodo-tureckiej, w jednej z osad nad Bosforem, pewien ogrodnik grecki został zamordowany i najohydniej zbeszczeszczony za to tylko, iż nic miłośną zadzierzgnął z młodą wdową turecką. Znali ten srogi obyczaj dyplomaci, rezydujący w dawnej stolicy Turcji, i żaden nie śmiał na ulicy podejść do młodej, choćby najpiękniejszej muzułmanki: godność dyplomatyczna nie ocalałaby śmiałka przed zemstą fanatycznego prawa.

Dziś runęły dawne kanony, a z nimi runie i dawny fanatyzm. Czasu, oczywiście, trzeba, aby nowe, wolnościowe urządzenia; nowe, wolnościowe zasady wsiąkły w krew i w świadomość ludu tureckiego; ale urządzenia te już działają; pojęcia te już wywierają dobroczynny wpływ swój na masę społeczną. Atmosfera umysłowa nowej Turcji uległa odmianie, a wśród zmienionej umysłowości złagodnieje, wyszlachetnieje, uczołwieczy się obyczaj. Na modłę europejską ukształtują się stosunki społeczne; na modłę również europejską przetwarza się wzajemny do siebie stosunek obu płci. Mężczyzna — dawny król haremu — rozumiał, że, aby pójść drogą postępu i na tej drodze dorównać innym narodom, musi mieć za towarzyszkę podróżną nie korną niewolnicę, ale wolną i światłą uczestniczkę swoich trudów i zamięarów. Kobieta — dawna lalka haremu — przywdzawszy strój europejski, pracuje, tańczy, uprawia sporty, bawi się i chadza na spacer, nie bacząc, czy partner jej jest wyznawcą Mahometa czy Chrystusa. Pod formami wszelkich wyznań nauczyła się w człowieku szukać przedewszystkiem — człowieka.

I to jest najważniejszą zdobyczą nowoczesnej Turcji.

W. Rz.

## Krwawy uśmiericiel Gruzji

### Padł ofiarą okrucieństwa choć śledztwo nie dowiodło mu winy

Jedną z najkrwawszych postaci rewolucji bolszewickiej był szef więziennictwa na Krymie, niejaki Stamirowicz, serb rodem, a w czasie wojny światowej officer austriacki.

Jemu to powierzono uśmierzenie Gruzji Stamirowicz dokonał tego dzieła z niezwykłym okrucieństwem.

Więził, torturował, rozstrzeliwał i zapisał się w dziejach Gruzji, jako najkrwawszy tyran. Okrucieństwa jego były tak straszne, iż wzbudzały odrazę nawet wśród „czekistów”.

Przed rokiem oskarżono go o kilka

zbrodni, za które grozi kara śmierci.

Zarzucono mu, iż ukraść rządowe pieniądze, był szpiegiem „białych”, i urządzał napady bandyckie.

Stamirowicza uwięziono.

Okrutnego komisarza bito, głodzono, męczono przerywaniem snu, oblewano zimną wodą tak długo, aż dostał pomieszania zmysłów.

Po roku więzienia przypomnieli sobie władze sowieckie o Stamirowiczu.

Śledztwo nie wykazało jego winy.

Komisarz jednak umarł w międzyczasie.

## Benito Mussolini

### C'est moi--To ja

Syn kowala-socjalisty, aresztowanego za rozbicie urny wyborczej, zabijaka i awanturnik, przymierający często głodem spowiada się ze swych młodzieńczych przeżyć

Poza obrębem Włoch, mało kto wie, że Mussolini napisał przed kilkoma laty swą autobiografię. Lowiadujemy się z niej nieznanym dotychczas szczegółów z życia Mussoliniego. Opisuje on tam swe dzieciństwo, swą młodość, swą walkę o byt i wczesnie zawartą znajomość z więzieniem.

Dziennikarz Arturo Rossato, były kolega Mussoliniego, ogłosił drukami i zaznajomił ogół z pewnymi fragmentami tej autobiografii. Są one następujące:

„Urodziłem się 29 lipca 1883 roku — temi prostymi słowami rozpoczyna Mussolini swój pamiętnik.

„Miejscę mego urodzenia Varano de Costa mała, znajdująca się na wzgórzu osada, niedaleko wsi Doria, należy do okręgu Predappio. Światło dzienne ujrzałem w niedzielę o godzinie 2-giej po południu. Był to dzień imienin patrona naszego kościoła. Od ósmiu dni już słońce było ukryte w konstelacji Iwa. Ojcu memu było na imię Aleksander. Do szkoły nigdy nie poszedłem. Jako dziesięcioletniego chłopca wysłano go do sąsiedniej wioski Davodola, by tam poznać fach kowala. Z Davodola przeniesiono się do Medoli, gdzie pomiędzy 1875 — 1880-ym miał okazję zaznajomić się z ideami „międzynarodówki”. Będąc kowalem założył w Dovia kuźnię. Mężcowskiemu ta znana pod nazwą „Piscara” (t. j. bezwartościowe gniazdo) nie miała dobrej opinii, gdyż mieszkańcy jej byli bardzo kłótlivi. Ojciec mój znalazł tam pracę i tam też rozpoczął swą działalność na niwie socjalizmu. Zorganizował pewną grupę, która jednak została wkrótce zlikwidowana przez policję.

Mając sześć lat zacząłem sylabizować biblię i w przeciagu krótkiego czasu nauczyłem się płynnie czytać. Pomędzy 6-ym rokiem życia przechodziłem kurs szkół ludowych. Lekcji udzielała mi początkowo matka moja, a później Silvio Marani, nauczyciel z Predappio. Byłem żywym i przekornym urwisem. Nieraz wracałem do domu skrawiony i miałem głowę poranioną ciśniętym we mnie kamieniem. Umiałem jednak się mścić.

Byłem bardzo zuchwałym złodziejem. Zaostrzony w szpadel, spędzałem dnie świąteczne wraz z moim bratem Arnoldo na brzegu rzeki. Pewnego razu skradłem ptasznikowi kilka ptaków. Ścigany przez właściciela, zbiegłem z szaloną szybkością ze wzgórze, przepłynąłem rzekę i uciekłem, nie wypuszczając zdobyczy z ręki. Bywałem częstym gościem w warsztacie ojca, który mi kazał poruszać miech kowalski. Specjalnie upodobanie miałem do ptaków, szczególnie do sów.

Z matka ma i babką, które były bardzo pobożne, chodziłem często do kościoła. Nie umiałem tam jednak długo usiedzieć. Błado-różowe światło świec woskowych, mistyczny zapach kadzideł, potężna muzyka organów, monotony śpiew modlących się, wywierały na mnie wstrząsające wrażenie”.

Jako dziewięcioletni chłopiec Mussolini został ulokowany w klasztorze braci Salezjanów w Faenca.

Dobitnymi słowami opisuje Mussolini swój pobyt w kolegium, jego bijatyki z kolegami, kary za niesforne sprawowanie się, pamiętny dzień pierwszej komunji... Drząc

i wstrzymując oddech zbliżył się Mussolini do stołu Pańskiego w obawie, że padnie na miejscu trupem, jak to się według opowiadań kolegów, już komuś przytrafiło.

Ale te ascetyczne nastroje prędko przemineły i znowu rozpoczął się okres awantur, bijatyk, nawet pchnięć nożem. Bogobojni bracia Salezianie nie mogli znieść podobnej swawoli i młody Benito musiał ich opuścić. Ulokowany przez ojca w kolegium w Forlino, Mussolini ukończył tam szczęśliwie swe studia i w r. 1902-ym otrzymał posadę nauczyciela ludowego w wiosce Qualteri Emilia.

Przybyłem tam pewnego smutnego, pochmurnego popołudnia — kontynuuję Mussolini swoje pamiętniki — kilka osób oczekiwało mnie na dworcu. Tego samego dnia wynajętem sobie mieszkanie, za które wraz z utrzymaniem płaciłem 40 lirów miesięcznie. Pensja moja wynosiła 56 lirów. Następnego dnia poszedłem do szkoły i rozpocząłem naukę. Czterdziestu uczniów oddano pod moją opiekę; byli to mili, dobrodusznicy chłopcy i praca z nimi sprawiała mi przyjemność. Nauka trwała bez przerwy do godziny pierwszej, resztą czasu mogłem rozporządzać dowolnie. Na początku bardzo się nudziłem, później jednak krąg mych znajomych znacznie się powiększył i z niektórymi osobami bardzo się zaprzyjaźniłem. Każdej niedzieli odbywały się tańce, w których chętnie brałem udział. Czas szybko mijał i zbliżały się letnie wakacje.

Wtedy to postanowiłem wywedrować do Szwajcarii i spróbować szczęścia. Zdepeszerowałem do matki mojej, że potrzebne mi są pieniądze na podróż i otrzymałem od niej 45 lirów. 9 lipca przed wieczorem przybyłem do Chiasso. Czekając na pociąg, który miał mnie zawieźć w głąb kraju, kupiłem numer „Secolo” i, ku wielkiemu memu zdziwieniu, wyczytałem, że ojciec mój został aresztowany. W Predappio socjaliści rozbili urny wyborcze, by w ten sposób zapobiec zwycięstwu partji

klerykalnej. Zaaresztowano kilka osób, pomiędzy nimi i mego ojca. Zaskoczony tą wiadomością, stanąłem przed pytaniem: Co zrobić? wrócić do domu, czy jechać dalej? Zdecydowałem się na to ostatnie i 10 lipca po południu wysiadłem w Sverdon, mając 2 liry 10 centesimi w kieszeni.

Gdy i te resztki zostały wydane, Mussolini pozostał w pełnym znaczeniu tego słowa, bez grosza przy duszy. Nie wiedząc co zrobić, wyszedł na ulicę i wyruszył wprost przed siebie, tam, gdzie go nogi poniosą. Późną nocą, gdy już było zupełnie ciemno, wciąż jeszcze wędrował. Przykre uczucie głodu zaczęło mu coraz silniej dokuczać. Nagle wlaśnie cała rodzina zgromadzona była przy kolacji. 4 lub 5 par oczu patrzyło na niego z przerażeniem, gdy sorskim głosem zapytał: Czy macie chleb? Mieszkańcy ustronnego domku tak byli zaskoczeni dziwnym zjawieniem się niespodziewanego gościa, że nie umieli w pierwszej chwili odpowiedzieć.

Dając mi kawałek — usłyszeli znowu głos Mussoliniego. Wciąż jeszcze nikt nie odpowiadał. Jedną ręką podniosła kawałek chleba ze stołu i wręczyła go przybyszowi, który wahając się i jakby niechętnie przyjął tę jałmużnę. Z lakonicznymi słowami: „Dziękuję, dowidzenia” — znikł on w ciemnościach. Po wyjściu na ulicę zaczął rozmyślać nad tem co się stało, żałując, że zakłócił spokój tych cichych ludzi. Wściekły wznosił ramię i na chwilę zdawało się, że chce rzucić otrzymany dar do rowu. Ale uczucie głodu było silniejsze, niż wszelkie rozumowanie i żeby dwudziestoletniego Mussoliniego wgrzyzły się z namiętną zawziętością w czegstwy kawał chleba, ofiarowany mu ze strachu i współczucia.

L. Z.



## Dziś upływa termin składania podań przez kandydatów na wyższe kursa nauczycielskie i w tym wypadku Łódź została upośledzona

W dniu dzisiejszym upływa termin składania podań do kuratorium szkolnego przez nauczycieli reflektujących na wyższe kursa nauczycielskie. Złożone podania będą rozpatrzone przez władze szkolne, następnie nauczycielowie przyjęci zostaną urlopowani na czas trwania danego państwowego wyższego kursu nauczycielskiego. Jednocześnie w streszczeniu podajemy, iż w roku 1926-27 czynne będą wyżej wspomniane kursy w następujących miejscowościach: 1) w Krakowie (geogr.-przyrod.), 2) w Lublinie (fiz.-mat.), 3) we Lwowie (geogr.-przyrod.), 4) w Po-

znaniu (fiz.-matem. oraz śpiewu i wychowania fiz.), 5) w Toruniu (humanistyczny), 6) w Warszawie (human., geogr.-przyrod., fiz.-mat., rys. i robót), 7) w Wilnie (hum.).

Nauczyciele z okręgu szkolnego łódzkiego, według swego wyboru zostaną wysłani na kursa do wyżej wspomnianych miejscowości. Ze swej strony dziwnym się bardzo dla czego ministerstwo wyznało religijnych i oświecenia publicznego nie urządziło żadnego kursu wyższego w Łodzi, gdyż jak wiadomo, okręg łódzki posiada prawie największą ilość szkół powszechnych i nauczycieli. (U)

### Weterynarze mieli dużo pracy

## Złośliwe epidemie zwierzęce grasują w Łodzi

Według danych wydziału zdrowotności publicznej działalności urzędu weterynaryjnego w ciągu marca r. b. przedstawia się następująco:

W okresie sprawozdawczym stwierdzono następujące wypadki chorób zaraźliwych wśród zwierząt: chorobę świerzbu u koni przy ul. Wólczańskiej 143, gdzie zachorowały 2 konie; pryszczycę bydła rogatego — w 19 zagrodach. W związku z rozciągnięciem na cały obszar miasta kwarantanną stacje kolejowe zamknięto dla ładunku zwierząt racicowych. Poza tem stwierdzono wściekliznę u psa zabitego przy ul. Rokicińskiej 103.

Do rakarni dostarczono i zniszczono 14 koni, 1 szt. bydła rogatego, 5 psów i 400 klg. mięsa końskiego.

Dozór weterynaryjny nad zwierzętami handlowymi i surowcami zwierzęcymi zbałał na targowisku 983 konie; na stacjach kolejowych: 64 konie, 2619 bydła rogatego, 1079 owiec i kóz, 2198 szt. trzody chlewnej, 391 szt. drobiu, 23,719 klg. mięsa, 29 klg. wędlin, 2,800 klg. kiszek i pęcherzy, 2,760 szt. skór oraz 61,965 innych produktów.

Dozór weterynaryjno-sanitarny dokonał — 121 oględzin sklepów ze sprzedażą mięsa i ryb, 1 halę, 18 stajen, 490 obór, 6 rzeźni dla ptactwa.

W rzeźni miejskiej i bałuckiej w ciągu marca zabito: bydła rogatego 4052 sztuki, cieląt 11,496, owiec i kóz 141, koni 168 sztuk, trzody chlewnej 11428 sztuk.

## Krokodyle łyż piekarzy nad drożyzną mąki i ziarna

W dniu wczorajszym delegacja związku piekarzy udała się do dr. Grabowskiego nacz. wydz. walki z lichwą i spekulacją, celem wyjaśnienia przyczyny podrożenia pieczywa.

Delegaci powołując się na hurtowe ceny, które dzisiaj wynoszą: żyto — 27 złot. za 100 kg., pszenica — 46 złotych za 100 kg. i mąka żytnia — 47 zł. za 100 kg. i pszenna 77 do 78 złot. za 100 kg., musieli podnieść ceny chleba i bułek do następującej wysokości: bochenek chleba 2 kilowowy 1-szy gatunek — 90 groszy, II-gi gat. — 80 groszy, kilo bułek 1.10 gr. Jedno-

ześnie piekarze nadmienili, że zajmują oni wyczekujące stanowisko i że w ich interesie leży, aby nie zwiększać cen, na pieczywo, ale jeżeli ceny mąki będą wyższymi, to koniecznością będą zmuszeni do podwyższenia cen pieczywa.

Były wypadki, że nieuczciwi piekarze pobierali za 2 - kilowy bochenek chleba 1 złoty, ale funkcjonariusze policji w tym wypadku spisali protokoły i winnych pociągano do odpowiedzialności karnej; podobno incydenty wpłynęły hamująco na innych piekarzy.

## Smiałe włamanie do hal na ul. Nowomiejskiej

### Trzej nieznani włamywacze wywieźli na dorożkach towar z jednego bazaru Straty wynoszą 500 złotych

Onegdajszej nocy przed hale targowe, mieszczące się przy ulicy Nowomiejskiej 19, zajechały koło godziny dwunastej w nocy trzy dorożki, z których wysiadło trzech mężczyzn.

Mężczyźni ci otworzyli kluczem bramę hal i weszli do środka.

Dozorca nocny, który przechadzał się ulicą Nowomiejską, widział zdaleka nadjeżdżające dorożki, ale nie przypuszczał, by to mogli być złodzieje, a raczej ktoś z właścicieli i pewny, że halom nic teraz nie grozi, udał się na obchód w przeciwną stronę ulicy.

Włamywacze tymczasem dobrze poinformowani o tem, że do bazaru Ruchli

Hejnen, Podrzeczna 8, sprowadzono w tych dniach większy transport towaru, wycieli w drzwiach tego sklepu zamek i zaczęli gospodarować.

Włamywacze ogolocili bazar doszczętnie pozostawiając w nim tylko puste jatki.

Skradziony towar załadowali na dorożki, zamknęli z powrotem bramę hal i niezatrzymywani przez nikogo odjechali. Kradzież spostrzeżono dopiero nazajutrz. Zrozpaczona właścicielka zażądała o śmiałej wizycie włamywaczy urząd śledczy, który wszczął w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Poszkodowana oblicza swe straty na pięć tysięcy złotych.

— m —

### WEWNĘTRZNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE Ł. K. S.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 9.30 rano odbędą się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Ł. K. S. W zawodach tych, do których dopuszczeni będą także i lekkoatleci niezrzeszeni, rozegrane będą następujące konkurencje: Panie: bieg 60 m., rzut kulą, rzut oszczepem, skok w wyż z rozbiegu. Panowie: bieg 60 m., skok w dal z miejsca, rzut dyskiem, skok w wyż z rozbiegu, bieg przez płotki 200 mtr., skok w wyż z miejsca.

### LEKKA ATLETYKA ZAGRANICĄ.

NOWY JORK, 14 kwietnia. Rekord światowy w rzucie dyskiem pobit Houser, osiągając odległość 48.625 mtr. W skoku o tyczce wygrał Hoff z wynikiem 417.2 cm. Bieg 220 jardów wygrał Paddock w czasie 22 sek.

LONDYN, 14 kwietnia. Rekord angielski w rzucie oszczepem pobit Dalrymple, osiągając odległość 54.48 mtr.

## Wiadomości sportowe

### Zawody szermiercze o mistrzostwo X dywizji Poza konkursem startować będą uczniowie szkół średnich

W piątek 16 i w sobotę 17 b. m. odbędą się w Łodzi doroczne zawody szermiercze o mistrzostwo 10-ej dywizji. Zawody powyższe, odmiennie jak lat ubiegłych, rozgrywane będą osobno dla oficerów i osobno dla podoficerów zawodowych (instruktorów szermierki). Tytułu mistrza dywizji bronić będzie por. Rimler, który będzie miał groźnego konkurenta w osobie wytrawnego sportsmena por. Kuźnickiego.

Do mistrzostw zgłosiło się 17 oficerów z 10-ej dywizji i stacjonowanego w Łodzi 4 p. a. c., 11 podoficerów oraz 19-u członków organizacji P. W. przy szkołach średnich. Ze szkół najwięcej szermierzy zgłosiło gimn. im. Kopernika (5-ciu), następnie wyższa szkoła realna zgrup. kupców i p. Tomaszewskiego (po 4-ch), państwowa szkoła handlowa i p. Zimowskiego (po 2-ch), wreszcie gimn. im. ks. Skorupki (1). Członkowie organizacji P. W. startować będą poza konkursem, gdyż udział ich w zawodach ma na celu propagandę sportu szermierczego wśród młodzieży szkolnej. Bogaty program dwudniowych zawodów szermierczych o mistrzostwo 10-ej dywizji przedstawia się następująco:

W piątek, 16 b. m. o godz. 9 rano w sali wojskowego klubu sportowego (kaszary 28 p. Strz. Kan., ul. Leszno 9), odbędzie się zbiórka wszystkich zawodni-

ków, gdzie do godz. 12 w poł. przeprowadzona zostanie klasyfikacja zawodników na grupy: A, B, C z tem, że grupa C nie weźmie udziału w zawodach. Po południu od godz. 15 do 18 w tym samym lokalu odbędzie się klasyfikacja organizacji P. W.

W sobotę, 17 b. m. w sali WKS-u od godz. 9 do 12 rano odbędą się rozgrywki w klasie A, grupy oficerskiej i podoficerskiej. Po południu od godz. 18 w sali szkoły powszechnej im. królowej Jadwigi, przy ul. Cegielnianej 58, rozegrane zostaną finałowe spotkania o mistrzostwo dywizji klasy A w grupie oficerów i podoficerów. Prócz tego przewidziane jest towarzyskie spotkanie poza konkursem pomiędzy mistrzem grupy oficerskiej a mistrzem grupy podoficerskiej.

W zawodach powyższych z lepszych szermierzy grupy oficerskiej wezmą udział: por. Rimler, por. Kuźnicki, por. Kuźnicki, por. Gomoliński i inni. Grupę podoficerską obsadzą: sierż. Szor, plut. Urbański, kapr. Romańczuk i inni.

Funkcję sędziów przyjęli pp. płk. Arciszewski, ppłk. Anlauf, ppłk. Vogel, kpt. Marszałek, por. Szymański i por. Noskiewicz.

Wstęp na zawody w piątek bezpłatny, w sobotę dla młodzieży szkolnej — gr. 30, wojskowych — 50 gr., dla dorosłych — 1 zł.

### Pierwsze przewinienia-pierwsze kary Kary na niedyscyplinowanych sportowców

(r) W dniu 14 marca r. b. drużyna łódzkiego „Kadimahu” rozegrała zawody towarzyskie z zespołem Zgierskiego T-wa Gimnastycznego. W zawodach tych w barwach drużyny Zgierskiego T. G. na pozycji środkowego ataku brał udział czynny gracz Ł. K. S-u p. Gabrjel.

W myśl przepisów P. Z. P. N-u, graczo- wi zgłoszemu dla jednego stowarzyszenia nie wolno występować na zawodach w barwach innego klubu i dlatego też wydział gier i dyscypliny zmuszony był do ukarania gracza Gabrjela 2 miesięczną dyskwalifikacją.

Oprócz tego za świadome podanie sędziemu fałszywego składu swej drużyny został ukarany 2 miesięczną dyskwalifikacją kapitan drużyny Zgierskiego T. G., a klub — grzywną w wysokości zł. 50.

Gracz pierwszej drużyny S. S. „Unio- nu” Galer, za stosowanie gry brutalnej, mimo napomnień ze strony sędziego, co miało miejsce na zawodach „Union” — „Hakoah”, został ukarany 2-tygodniową dyskwalifikacją.

### Najbliższe zawody towarzyskie Ł.K.S.-u i „Hakoahu”

(r) W sobotę, dnia 17 b. m. drużyna „Hakoahu” rozegra zawody towarzyskie z pabjanicką „Burzą”.

Zawody te zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie ze względu na doskonałą formę „Burzy”, o czem wymownie świadczą o statnie zwycięstwa niebieskich odniesione przez nich nad W. K. S.-em (9:4) i P. T. C. (5:1). Obie drużyny pokonane należą do klasy B.

Zawody powyższe odbędą się na boisku W. K. S.-u o godzinie 4 po południu. Natomiast rewanżowe spotkanie odbędzie się

następnego dnia w niedzielę na boisku „Burzy” w Pabjanicach.

Ł. K. S., pragnąc wykorzystać wolny termin niedzielny, a nie chcąc przy tem wytwarzać konkurencji innym A-klasowym zespołom, rozgrywającym zawody o mistrzostwo, zdecydował się na rozegranie w Pabjanicach zawodów towarzyskich z tamtejszą drużyną P. T. C.

Zawody te odbędą się na boisku P. T. C. o godzinie 4 po południu. Ł. K. S. wystawia kombinowany zespół.

### Do motocyklowego biegu zręczności w Katowicach

startować będzie por. Śląski jako jedyny przedstawiciel Łodzi

(r) W najbliższym czasie w Katowicach zostanie urządzony motocyklowy bieg zręczności tak zwany „Gimphane”, w którym obok pierwszorzędnych zawodników Polski startować będzie również najlepszy motocyklista biegu por. Śląski, członek S. S. „Unionu”.

Trasa biegu utrudniona będzie rozmaitemi przeszkodami, pokonanie których świadczyć będzie o zręczności i sprawności poszczególnych jeźdźców. Organizacją tych zawodów zajmie się klub motocyklistów Górny Śląsk.

### „Proсна” kaliska wycofuje się z rozgrywek o mistrzostwo Ł.Z.O.P.N.-u klasy B.

(r) Jak nas informują, klub sportowy „Proсна” w Kaliszu postanowił wycofać się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo klasy B. Powodem tego stanowiska „Proсна” była zbyt duża odległość pocągająca za sobą znaczne koszty za przejazdy drużyn.

Tym sposobem „Proсна” kaliska spada automatycznie do klasy C, a w klasie B pozostanie się tylko 7 drużyn.

### Pierwsze międzyokręgowe zawody o puchar P.Z.P.N.-u

— czy zawody towarzyskie (r) Przez rozegranie w drugim dniu świąt wielkanocnych zawodów o mistrzostwo z S. S. „Unionem” termin 18 b. m. Ł. K. S. ma wolny.

Wobec tego Ł. Z. O. P. N. zwrócił się do Krakowa z zapytaniem, czyby terminu tego nie udało by się wykorzystać na pierwszą międzyokręgową rozgrywkę o puchar P. Z. P. N.-u.

W wypadku odmownej odpowiedzi zarząd Ł. K. S.-u postanowił wyzyskać wolny termin niedzielny przez rozegranie zawodów towarzyskich z drużyną P. T. C. w Pabjanicach, lub z „Hakoahem” w Łodzi.

### SZEŚCIODNIOWE ZAWODY KOLARSKIE.

PARYŻ, 14 kwietnia. Sześciodniowe zawody kolarskie parami wygrała ostatecznie para Wambst-Lacquenay bijąc o jedno okrazenie parę Marcot-Patzeis.

BERLIN, 14 kwietnia. W sześciodniowych zawodach kolarskich parami prowadzi para francuska Sergenti-Lucet przed parą niemiecką Koch-Mithe.

### ZAGRANICZNE WYNIKI PIKARSKIE.

PARYŻ, 14 kwietnia. Mecz międzypaństwowy Francja—Belgia 4:3 (4:9). Mecz rugby Paryż—Londyn 11:8.

BERLIN, 14 kwietnia. Mistrzostwo południowych Niemiec zdobył Bayern (Munachium) bijąc SV Fuerth 4:3.



## Sprytny wywoływaniec duchów

### Podczas seansu spirytystycznego zginęło 600 dolarów i klejnoty

Siedemnastoletni Lejzorek B., syn zamężnego kupca z ulicy Franciszkańskiej zaprzyjaźnił się z dwiema córeczkami p. G. (ulica Grzybowska), panną Basią i Marią. Przed tygodniem stało się nieszczęście. Ojciec panienek rozchorował się na zapalenie stawów. Umieszczono go w szpitalu.

Pani G. stale przesiadywała przy łożu męża, a tymczasem Lejzorek bawił córeczki. Witały go radośnie, bowiem obie były w nim zakochane.

By wybrnąć z drażliwej sytuacji, kawaler zaproponował:

— Urządzmy seans spirytystyczny. Wywołam ducha króla Salomona. Niech rozstrzygnie, która z was ma zostać moją żoną.

Na tem stanęło. Dla pewności, obawiając się zakłócenia ceremonii, starsza, Basia, wysłała służącą na miasto.

Zgaszono światło. Lejzorek zaczął wywoływać ducha. Choć recytował zaklęcia, choć odmawiał modlitwy magiczne, żaden przybysz z tamtego świata nie zjawiał się na seansie.

— Trzeba na stole położyć trochę złota i drogich kamieni — rzekł po namyśle młodzieniec — przecież król jest przyzwyczajony do luksusu.

Basia, przy pomocy dobrego klucza, otworzyła kasetkę ojcowską i wyjęła

sznur pereł, oraz kilka złotych drobiazgów. Lejzorek zapuścił zórawia.

— Dla pewności — zawołał — to wartości dodać troszkę dolarów.

Zakochana panna umieściła na stoliku sześć banknotów 100-dolarowych.

Światło zgasło. Inicjator obrzędów kazał siostrzyckom powtarzać głośno jakieś niezrozumiałe zdanie.

Recytowały cierpliwie. Nagle w przedpokoju rozległo się trzaśnięcie drzwiami. Zapaliły elektryczność. Lejzorka już nie było, a ze stolika znikły klejnoty i dolary.

Wczoraj rano p. G. wrócił zdrów ze szpitala. Znalazłszy kasetkę pustą, zemdlał. Basia i Maria przyznały się do praktyk spirytystycznych.

Zawiadomiony policjant pogawędził z Lejzorkiem, który zeznał, że wszystkie pieniądze już zdążył przejechać. Oddano go pod nadzór.

Pan B. ma spłacić dług ratami.

## Ohydny mord rabunkowy

### Bandyci zamordowali Krakowskiego handlarza bydłem i jego służącą

#### i zrabowali swej ofierze 20 tysięcy złotych

Do Krakowa nadeszła wiadomość o bezprzykładnym napadzie rabunkowym na osobie krakowskiego dostawcy trzody Marcinie Dorochu, lat 63 liczącym i jego służącym na dródzie między Rzeszowem a Sokołowem.

Przez ostatnie trzy dni ubiegłego tygodnia bawił Dorocha w Krakowie, gdzie zainkasował od różnych firm za dostawę trzody przeszło 20 tysięcy złotych. Zainkasowawszy pieniądze, Dorocha wyjechał w sobotę pociągiem do Rzeszowa, gdzie na stacji oczekiwał go z furmanką jego służący. W powrotnej drodze do domu do Sokołowa zaszedł im drogę jakiś osobnik, prosząc o miejsce na wozie. Dorocha zadość prosił owego osobnika czyniąc, chętnie usadowił go na wozie. W chwili, kiedy dojechali do lasu pod Sokołowem, osobnik ów wyjął rewolwer i strzelił do Dorochy, kładąc go trupem na miejscu.

Równocześnie wyskoczyło z rowu dwóch innych osobników, którzy strzelili do służącego. Na odgłos strzałów konie poniosły, pędząc w kierunku Sokołowa. W tymże czasie jechała z Sokołowa do Rzeszowa poczta oraz kilka żydowskich furmanek. Na krzyk: „że bandyci mordują!”, poczta wróciła z powrotem do Sokołowa; jeden atoli z odważniejszych woźniców zatrzymał rozhukane konie, a po chwili oczom jego przedstawił się okropny widok. Na wozie leżał Dorocha z roztrzaskaną czaszką, służący zaś dawał słabe oznaki życia.

Woźnica ów odprowadził furmankę do Sokołowa, oddając ją rodzinie zamordowanego. W kilka godzin potem raniony podczas napadu służący, zmarł.

Stwierdzono, że Dorocha padł ofiarą mordu rabunkowego, gdyż owe 20 tysięcy złotych bandyci zrabowali.

Wiadomość o napadzie rozeszła się szybko po okolicy, wywołując olbrzymie zaniepokojenie wśród mieszkańców. Dotychczas, jak nas informują, policja nie wpadła na ślad zbrodniarzy. Spodziewać się jednak należy, że tamtejsza policja wyczerpie wszystkie siły, aby sprawców tego bestjałskiego napadu wysledzić.

Pogrzeb obu ofiar odbył się onegdaj w Sokołowie. Zamordowany Dorocha cieszył się w swych klientów wielkim uznaniem za gorliwe i sumienne spełnianie swych kupieckich zobowiązań.

## Nowy rekord tańca

Z Berlina donoszą, że tancmistrz Alfredo Fernando rozpoczął tam taniec o rekord wytrzymałości. Ma on tańczyć 130 godzin bez przerwy. Fernando już swego czasu w Szwajcarii wygrał zakład, tańcząc bez przerwy 64 godziny. Obecnie zamierza on pobić paryski rekord tańca, który wynosił 120 godzin. Fernando trenując do tych osobliwych zawodów, przepracował 4 dni i 4 noce bez snu.

## Nadużycia walutowe eksporterów polskich

### Zamiast do skarbu państwa, do banków gdańskich wpływają waluty z eksportu

Specjalna komisja Banku Polskiego natrafiła na ślad wielkich nadużyć na szkodę skarbu państwa, popełnianych przez firmy eksportujące z Polski towary za granicę.

Przeprowadzając statystykę towarów, eksportowanych z Polski za zezwoleniem min. przemysłu i handlu oraz obliczając waluty, jakie z tego tytułu wpływają do skarbu — doszła komisja do nieoczekiwanych, a świadczących haniebnie o moralności naszego handlu rezultatów.

Kontrola ujawniła, że na 130 milionów złotych eksportowanych w ciągu miesiąca towarów, wraca do Polski walut zagranicznych zaledwie na sumę 50 milionów złotych miesięcznie, czyli jedna trzecia należnych walut.

Dochozenie ujawniło, że niektórzy eksporterzy świadomie wprowadzali w

błąd ministerstwo skarbu, podając niższe kwoty, osiągane z eksportu.

Uważano też, że część walut zagranicznych, przypadających z eksportu wpływała do banków gdańskich do dyspozycji eksporterów.

Machinacji tych dopuszczali się głównie przemysłowcy drzewni, którzy reprezentują około 20 procent całego eksportu z Polski.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie skarbowe, zaostrzające obowiązki przekazywania do dyspozycji skarbu walut zagranicznych, osiąganych z eksportu.

Firmom, dopuszczającym się krzywdzących skarb państwa machinacji walutowych, wyłoczone będą sprawy karne, a wydawanie zezwoleń na wywóz towarów zagranicę ulegnie rewizji.

## Odwrót b. austriackich generałów

Głośna sprawa 11 generałów z b. armii austriackiej, żądających od ministra Żeligowskiego pociągnięcia marszałka Piłsudskiego do odpowiedzialności za krytykę publiczną, skończyła się odwrótem interpelantów.

Jako jeden z pierwszych wycofał swój podpis z tej akcji, zapoczątkowanej przez generałów Szepetyńskiego i Kulińskiego — dowódca O. K. Lublin, gen. Romer.

Obecnie po wyjaśnieniu, ogłoszonym przez ministra Żeligowskiego, wycofało się kilku dalszych generałów, tak, że pozostał tylko dwaj: gen. Kuliński, dowódca O. K. Kraków i gen. Hempel, dowódca 24 dywizji piechoty w Jarosławiu.

F. KARINTHY.

## TEMAT

(Mieszkanie wielkiego dramaturga. W jadalni po obiedzie. Wielki dramaturg i żona jego siedzą jeszcze przy stole).

Żona: — No, więc kiedy rozpocznesz? Dramaturg (nerwowo): — Zaraz zaczne! Daj mi święty spokój!

Żona: — Mój drogi, dabyś ci święty spokój, gdyby ci go dał również twój dyrektor. Przysyłał tu już dziesięć razy, powinienieś więc dostarczyć mu przynajmniej pierwszy akt. W końcu miesiąca dramat miał być skończony. Wiele ci dał a conto? Dramaturg (wścieśle): — Piętnaście tysięcy, daj mi spokój!

Żona: Kiedy więc rozpocznesz? Dramaturg (wstaje): — Może mnie już zostawisz w spokoju, nareszcie? (Chodzi po pokoju).

Żona: — Nie rozumiem dlaczego nie zacząłeś dotychczas? Przecież nie robisz nic innego... prócz tej nieszczęsnej sztuki, na którą wzięłeś już 15 tysięcy i mógłbyś dostać jeszcze dziesięć, gdybyś dostarczył pierwszy akt. Dlaczego więc nie zaczynasz pisać? Dramaturg (staje przed nią rozgoryczony): Dlaczego nie zaczynam? Jeśli chcesz koniecznie wiedzieć, to ci powiem. Dlatego, że nie mam zielonego pojęcia o czym pisać... Zielonego pojęcia... Rozumiesz? A tem zielonym pojęciem jest właśnie pomysł do tej sztuki, którą mam napisać. No, teraz już jesteś zadowolona?

Żona (przerazona): Więc ty nie wiesz jeszcze, jaka ma być treść sztuki? Dramaturg: Wyobraź sobie, że nie. Żona: Chcesz przez to powiedzieć, że nie masz tematu do twej sztuki? Dramaturg: Co znaczy chęć? Ja nie chcę, tylko mówię. Sztuka byłaby całkiem gotowa, tylko ten temat... Żona: Przecież powiedziałeś dyrektorowi...

Dramaturg (wielce zdenerwowany): Naturalnie, że powiedziałem... Przecież nie mogłem mu powiedzieć: Kochany panie dyrektorze, proszę o zaliczkę, bo nie mam tematu do mojej nowej sztuki i nie mogę nic napisać!

Żona: Przecież podałeś nawet tytuł... Był nawet w wszystkich gazetach... „U progów życia”?

Dramaturg: Naturalnie, że podałem tytuł. Zapewniałem dyrektora, że temat jest świetny, dał mi więc kwit, chciał jednak wiedzieć, jaki jest tytuł. W mej rozpaczmyślałem sobie: chciałbym już być na progu!

Żona: No coż będzie teraz? Jak napiszesz sztukę bez tematu?

Dramaturg: I ja chciałbym wiedzieć, jak się pisze sztukę bez tematu!

Żona: Na litość boską, myśl więc o tym temacie!

Dramaturg (rozniewany): Myśleć mam? A coż ja właściwie robię od trzech tygodni? (Płacząc) Gdy zaczynam myśleć, dostaję bólu głowy, właśnie w tem miejscu, gdzie się myśli. Masz może piramidon?

Żona: Nie zwracaj mi głowy. A ten tytuł nie nasuwa ci jakiegokolwiek myśli?

Dramaturg: Nie... Nie wiem skąd niektórzy ludzie biorą tyle tematów?

Żona: Nad tem sobie łamiesz głowę? Myśl lepiej o tym temacie!

Dramaturg (płacząc): Wiesz, ja nie po...sia...dam za...dne...go ta...len...tu.

Pokójówka: Młody człowiek, źle ubrany... Mówi, że...

Żona: Może to agent?

Dramaturg: Agent? Niech poczeka. (Obciaga kamizelkę, przybiera pozę pełną godności). Powiedz mu, mo'a droga, że pracuję... (Wychodzi do innego pokoju).

Dziennikarz (bardzo młody i bardzo nieśmiały; jest oszołomiony tem, że będzie rozmawiał z wielkim mistrzem. Nie wie jak ma się poruszać i co ma mówić). Dzień dobry! Jestem Amadeus Grynllich, reporter gazety „Teatr i Sport”...

Żona: Pan pragnie zobaczyć się z mężem moim?

Dziennikarz: O, jeśli to jest możliwe...

Żona: Mąż mój pracuje. Pan wie przecież...

Dziennikarz (z zachwytem): Tak wiem... „U progów życia”. Właśnie dlatego...

Żona: O co chodzi właściwie?

Dziennikarz: Redaktor... Redaktor gazety „Teatr i Sport”, do którego się zgłosiłem, po pracę u niego, przyjął mnie bardzo grzecznie i powiedział, że jeśli mi się uda uzyskać interwju z wielkim dramaturgiem Henrykiem Hohlkopem, to możnaby wtedy pomówić o tem... Całe sprawozdanie ułożyłem już sobie... O, szanow-

na pani, (składa ręce) gdyby to było możliwe! Jest to dla mnie kwestją bytu. Redaktor obiecał mi 500 koron, jeśli tego dokonam.

Żona: Spróbujemy... Chociaż... Pan wie, że mąż mój jest bardzo zajęty. Ale spróbuj... (Woła męża).

Dramaturg (wchodzi z namiętną miną z piórem w ręku). Kto jest? Agent? Teraz nie mam czasu. Pracuję.

Dziennikarz (kłaniając się): Amadeus Grynllich...

Dramaturg (skinał łaskawie): Pan przyszedł pewnie prosić o autograf?

Dziennikarz (jąkając się): O nie, chodzi o coś ważniejszego.

Żona (wychodzi): Pozostawiam was samych.

Dramaturg: Proszę, usiądź pan i mów odważnie. Przecież ja też jestem tylko człowiekiem... o co chodzi więc?

Dziennikarz (siada na brzegu krzesła): Jestem taki szczęśliwy, że rozmawiam z wielkim człowiekiem... Redaktor obiecał mi 500 kor. jeśli napiszę interwju z wielkim Henrykiem Hohlkopem. Powiedział nawet, że gotów jest dać 2 razy tyle, jeśli dowiem się, jaka jest treść następnej sztuki „U progów życia”.

Dramaturg (podskakuje): Co? Tego nie zdradzę nikomu! (chodzi nerwowo po pokoju). Wybij pan sobie to z głowy... Ani słowa przed premierą... To jest moja zasada. Nie zdradzę ani słowa!

Dziennikarz (przygnębiony, płacze prawie): O Boże... a ja staram się już od kilku tygodni odgadnąć treść i cieszyłem się, myśląc, że mi się to uda... (zrezygnowany): Szkoda. Tak wiele myślałem o tej sztuce. Od wielu lat już studiuję pański styl, pomysły, pański talent, i przy tym tytule „U progów życia” myślałem sobie nieraz, jaki to może być temat.

Dramaturg (wstaje nagle): Pan próbował odgadnąć treść podług tytułu? To ciekawe. (Zapala z nonszalaną papierosa). Pan musisz posiadać wiele wyobraźni.

Dziennikarz (odważnie): Miałem różne myśli... Jakie to symboliczne „U progów życia”?

Dramaturg: No i co myślałeś pan sobie?

Dziennikarz (smutnie): Ach, to nie będzie dla mistrza ciekawe.

Dramaturg (łaskawie): O bardzo! Taki młody, uduchowiony człowiek! Jeśli pan

odgadnie, to nie zaprzeczę...

Dziennikarz (uradowany): Doprawdy? I wtedy będę mógł napisać?

Dramaturg (jakgdyby się namyslał). — Wtedy — tak.

Dziennikarz: Bohater tego dramatu musi to być lekarz światowej sławy. I lekarz ten ma...

Dramaturg: Może trochę koniaku? (Przynosi kieliszki). Pan jesteś doprawdy inteligentnym człowiekiem!

Dziennikarz (odważnie): Ten lekarz ma żonę... która go nie kocha...

Dramaturg: Pan byłby dobrym detektywem! Może jeszcze kieliszeczek? (nalewa mu).

Dziennikarz (wniebowlony): Prawda? Odgadłem. Żona nie kocha go i chce go zdradzić (Mistrz robi niepewny gest) No, nie zdradzić... Ale jest chwiejny...

Dramaturg (kiwa potakująco głową): Tak już jest lepiej.

Dziennikarz (cedzi słowa): Lekarz wpada na groteskowy pomysł, który może się znaleźć tylko w sztuce takiego genjusza jakim jest Henryk Hohlkopf.

Dramaturg (niecierpliwie): No i co dalej? (wpatruje się w dziennikarza).

Dziennikarz: Więc już prawie odgadłem? Ja to wyczułem! On wystawia ją na próbę... że... udaje np. ślepego... Ale tylko udaje...

Dramaturg (poważnie): Pan jesteś bardzo pomysłowy. I jestem pewien, że pan sam odgadł, gdyż do dzisiejszego dnia nikomu nie zdradziłem tematu mej sztuki.

Dziennikarz: Taki temat może się zrodzić tylko w pańskiej genialnej głowie... A teraz... czy mogę napisać sprawozdanie?

Dramaturg (kiwa głową): Może pan napisać.

Dziennikarz (wychodząc): O dziękuję bardzo, bardzo, (kłania się i znika).

Żona (wchodzi): Poszedł już?

Dramaturg: Ja również wychodzę. Idę do dyrektora po dalszą zaliczkę.

Żona: Na sztukę, do której nie masz jeszcze tematu?

Dramaturg (rozweselony): Ależ dziecko jesteś. Daj się nabrać. Mam świetny temat. Opowiedziałem go nawet temu młodemu dziennikarzowi.

Żona (obejmując go): O ty niedobry! Ja przecież zawsze mówiłam, że ty masz wielki talent!

Tłum. G. L.



## Spadek waluty sowieckiej

### nie zatrwożył naszych kół gospodarczych, ponieważ wszystkie transakcje z Sowietami są zawierane w dolarach

W końcu marca r. b. zdecydował się sowiecki Gosbank, t. j. Bank państwa z uwagi na wzrastające wciąż zapotrzebowanie na ruble złote i dolary podnieść wartość rubla złotego w stosunku do czerwonońca o 20 procent. Innymi słowy nastąpiła 20 proc. dewaluacja czerwonońca w stosunku do parytetu złotowego. Zostało zatem urzędowo potwierdzone to, o czym wiele już mówiono od szeregu miesięcy, a mianowicie fakt zachwiania się sowieckiej waluty.

Przyczyn tego szukać należy wyjątkowo wśród wewnętrznych stosunków gospodarczych związku sowieckiego. Czerwoniec nie jest notowany na giełdach zagranicznych, co zapobiega jakiegokolwiek spekulacji na jego niekorzyść poza granicami związku. Baczna obserwacja zaś stosunków gospodarczych wewnątrz związku sowieckiego pozwala nam odrazu zrozumieć te przyczyny. Są to:

1) bierność sowieckiego bilansu handlowego i płatniczego, 2) szeroko zakreślona akcja kredytowa dla przemysłu, 3) wzrost płac robotniczych, a wreszcie 4) spadek siły kupnej pieniądza sowieckiego na rynku wewnętrznym.

Z przemówienia przewodniczącego rady komisarzy ludowych, p. Rykowa, w Leningradzie w połowie marca r. b. wynika, iż związek sowiecki wyprodukował w ciągu 1925 roku tylko 75 procent produkcji Rosji przedwojennej. Głód towarowy, jaki powstaje wskutek tego, a jaki zresztą datuje się od początku wojny światowej, mógłby być wprawdzie uregulowany przez import z zagranicy, gdyby nie stał temu na przeszkodzie monopol handlu zagranicznego. Gdyby bowiem znieść ten monopol, sowieci zalaneby były natychmiast tańszą produkcją zagranicy, a jednocześnie ogolone ze swych surowców, które zsojalizowany przemysł rosyjski przetwarza tylko w nieznacznych rozmia-

rach. Ten jednak monopol handlu zagranicznego, utrzymujący jaką taką równowagę w bilansie handlowym związku, staje się z drugiej strony powodem silnego wzrostu wartości towaru w stosunku do pieniądza na rynku wewnętrznym, a co za tem idzie, prowadzi do spadku siły kupna sowieckiej waluty wewnątrz granic państwa.

Z drugiej strony szeroka akcja kredytowa dla sztucznie hodowanego zsojalizowanego przemysłu sowieckich pochłania znaczne sumy z budżetu związkowego S.S.R. Obecny kurs polityki gospodarczej związku, który ujawnił się w całej okazałości z okazji dyskusji partyjnej na 14-tym zjeździe R. K. P., jako hasło większości partyjnej ze Stalinem na czele, przeczucił punkt ciężkości na dalszą industrializację związku kosztem choćby największych ofiar. Powoduje to siłą rzeczy zwiększony obieg banknotów oraz monety zdawkowej srebrnej i miedzianej, który według danych urzędowych Narkomfina, t. j. komisariatu finansów wzrósł od dnia 1 października 1924 roku z 627 na 1015 milionów rubli. Obieg zaś samych banknotów kształtował się według tychże samych źródeł, jak następuje:

Na dzień: 1-szy października 1924 r. 346 mil. rubli, 1-szy września 1925 roku 566 mil. rubli, 31-szy grudnia 1925 r. 781 mil. rubli, 1-szy marca 1926 r. 760 milionów rubli, co wykazuje na początku r. b. nieznaczne zmniejszenie się obiegu, ale jednocześnie potwierdzenie i ustalenie wzrostu z poprzednich miesięcy.

Naturalnym skutkiem tego był wzrost cyfr indeksowych dla wszystkich towarów na wewnętrznym rynku sowieckim. Dla handlu en gros wyniósł on (przy indeksie z 1913 roku 100), ze 154 do 181, dla handlu detalicznego zaś ze 109 do 213, tylko w okresie od września 1925 roku do lutego 1926 roku. Innymi słowy w prze-

ciągu półroczu siła kupna czerwonońca zmniejszyła się o 50 procent.

Tym sposobem czerwonec zachwiał się na rynku wewnętrznym przede wszystkim wskutek utraty zaufania doń przez ogół ludności. Istotnie od czasu utworzenia w październiku 1924 roku Gosbanku, który objął funkcje banku emisyjnego, jednocząc w sobie równocześnie operacje dyskontowe, kierownicze sfery finansowe związku sowieckiego zdołały drogą powolnego zwiększania obiegu banknotów wzbudzić do czerwonońca zaufanie w szerokich masach ludności.

Raptowny wzrost obiegu w ostatnim kwartale 1925 roku zaufanie to poderwał ponownie. Obecnie komisja budżetowa C. I. K. S. S. R., t. j. centralnego komitetu wykonawczego związku stara się drogą przycięcia śrub oszczędnościowej we wszystkich dziedzinach budżetu, przede wszystkim jednak w dziedzinie kredytowej dla przemysłu i rolnictwa zmniejszyć wydatki państwowe, aby zaufanie to znów powróciło. Pokrycie walutowe w Gosbanku spadło do wysokości powyżej 30 proc. obiegu banknotów, a liczyć się należy z faktem, iż będzie ono prawdopodobnie zmniejszało się w dalszym ciągu, gdyż najsurowsze nawet ograniczenia budżetowe, jako nie dotykające bezpośrednio szerokich kół ludności, na powrót zaufania do czerwonońca nie będą miały wpływu.

Rzecz ciekawa, że wobec nienotowania czerwonońca zagranicą Gosbank, który ma niezmierną łatwość utrzymywania przemocą dawnego parytetu czerwonońca wobec dolara i funta angielskiego, notuje w dalszym ciągu czerwonońca po kursie 194 za 1000 dolarów. Jednocześnie zaś zagraniczne koła gospodarcze, mające rozrachunki z Sowietami, niebardzo trwożą się spadkiem sowieckiej waluty. A to dlatego, że prawie wszystkie transakcje przeprowadzane są w dolarach.

## Poprawa sytuacji na rynku walut obcych

### Nowa kombinacja spekulantów walutowych

Sytuacja na rynku walut obcych uległa w dniu wczorajszym nieznacznej zmianie na lepsze, polegającej na obniżeniu oficjalnego kursu dolara o dalsze 10 punktów, to znaczy do 8.90

W obrotach rozgiewkowych po ponownym załamaniu się kursu dolara w dniu poniedziałkowym, ujawnia się ponownie cokolwiek mocniejsza tendencja dla dolara, przy ciągłych wahanach kursu.

W dniu wczorajszym w Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 9.25 w płaceniu, 9.30 w oddawaniu. Około godziny 3-ej kurs obniżył się do 9.10 — 9.15, by następnie zwiększyć do 9.15 w płaceniu, 9.20 w oddawaniu.

Bank Polski ofiarował w dniu wczorajszym za dolary zł. 8.80 przy braku oddawców.

W czasie ostatniej zwyczajki i załamania się kursu dolara ujawnił się nowy rodzaj spekulacji, polegający na nabyciu i sprzedaży dolarówek.

W końcu ubiegłego tygodnia w czasie zwyczajki kursu prywatnego dał się zauważyć wzmógłony popyt na dolarówki, nabywane po kursie 7.80 i 8.10 w wielkich ilościach przez spekulantów przewidujących zwykły kurs oficjalnego. Rzeczywiście „kombinacja” okazała się dobrze pomyślaną i w poniedziałek w czasie załamania się kursu prywatnego dziesiątki spekulantów oddawały w Banku Polskim dolarówki po kursie 9.00, uzyskując około złotówki na dolarze. Machinacje te można było w zupełności sparaliżować, gdyby Bank Polski zmienił rozporządzenie pozwalające na nabycie dolarówek za złote. W przeciwnym razie należy się spodziewać powtórzenia „udanej kombinacji” przy najbliższych wahanach kursu oficjalnego. (rz)

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 14-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.90  
Franki franc. —

CZĘKI.

Belgia —  
Holandia 357.90  
Londyn 43.35  
N. York 8.90  
Paryż 30.72  
Szwajcaria 172.15  
Wiedeń 125.85  
Włochy 35.86  
Sztokholm —  
Kopenhaga —  
Praga 26.42

Pożyczka dolarowa 73.00  
10 proc. pożyczka kolejowa 138. —  
Pożyczka konwersyjna 34.25  
8 proc. pożyczka złota —  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 21.80  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.00  
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 32.75  
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —

### Notowania notowe.

W dniu 14-go kwietnia 1926 r.

Za 100 złotych:  
Zurich 75 —  
Berlin 46.56-47.84  
wypł. na Warszawę 46.5-46.62  
Gdańsk 57.80-57.95  
wypł. na Warszawę 57.95-57.97  
Wiedeń czeki 78.5-78.75  
" banknoty 77.40-78.40  
Praga 570.00  
Ryga —

### Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 14-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w g. ldnach gdańskich:

100 złotych polskich 57.60-57.85  
czek na Londyn 25.21.00  
Te. gdańska wypłata na:  
100 dolarów 517.85-519.15

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ 14-go kwietnia (Pat) Zamknięcie

giełdy  
Londyn 141.50  
N. York 29.21  
Belgia 110.50  
Hiszpania 416.50  
Włochy 1.6.50  
Szwajcaria 561.75  
Holandia 1171.50  
Niemcy 692  
Rumunia 775 —  
Szwecja 11.90

## Fatalna polityka banków polskich

### przyczyniła się do zaognienia sytuacji walutowej

W końcu lutego sytuacja walutowa podobna była do chaosu, jakiego jesteśmy obecnie świadkami.

Różnica była ta tylko, iż dolar kosztował znacznie mniej, niż dziesięć złotych, ale nastrój paniki był ten sam.

Wówczas minister skarbu zaprosił na konferencję przedstawicieli banków dewizowych. Wynikiem tej konferencji była specjalna umowa w sprawie uzgodnienia poczynań banków z polityką min. skarbu (o ile taka dziś jeszcze istnieje?)

W myśl tej, arcyciekawej „ugody” banki opierające się na postulatach, przedstawionych przez ministerstwo skarbu na posiedzeniu dnia 26 lutego 1926 r., zobowiązały się do przestrzegania niżej wyluszczonej zasady: zapotrzebowanie walut, zgłaszane Bankowi Polskiemu przez banki dewizowe, będzie ograniczone wyłącznie do rzeczywistych potrzeb gospodarczych. Dla celów kontroli banki będą prowadziły ewidencje zapotrzebowania dewizowych własnych i klientów, jak również ewidencje nabytych dewiz i walut i ich repartycji, banki zobowiązują się nie uzupełniać własnych zapasów dewizowych w sensie stwarzania czynnej pozycji dewizowej, oraz wstrzymać się: od handlu dewizami, mającego na celu zyski z różnicy kursu; od arbitrażowania w celu odsprzedaży walut za złote innym bankom.

Banki zobowiązują się czuwać nad ściśłym dostosowywaniem zapotrzebowania walutowych do terminów efektywnych płatności zobowiązań banków i sfer gospodarczych, nie dopuszczając do komulowania zleceń, dotyczących dalszych terminów płatności, będą przyjmowały od firm krajowych wpłaty na złotowe rachunki zagraniczne w kwotach przekraczających pięć tysięcy złotych dziennie.

jedynie na podstawie zezwoleń izby skarbowej.

Banki podzielały zapatrywanie ministerstwa skarbu co do niebezpieczeństwa przyjmowania wkładów walutowych a vista, gdyż wypłaty ich w momentach wahań kursowych uderzają na banki kasowo, na Bank Polski zaś walutowo, przez co wpływają na dalszą zniżkę złotego. Banki zobowiązują się powstrzymać od sprzedaży, względnie kupna walut poza giełdą, w stosunkach międzybankowych, po kursach wyższych od ustalonych na giełdzie w dniu transakcji, dając przytem do oddawania nadmiaru walut na giełdzie lub bezpośrednio Bankowi Polskiemu.

Umowa ta obowiązuje do 15 kwietnia i przedłuża się automatycznie z miesiąca na miesiąc w stosunku do tych banków, które na pięć dni przed upływem terminu nie wypowiedzą umowy — względnie o ile umowa ta nie zostanie anulowana przez komisję, wybraną na posiedzeniu banków dewizowych dnia 2 marca r. b.

Banki zobowiązują się w sprawach wątpliwych, wynikających z niniejszej umowy, zwracać się do komisji o wyjaśnienia.

Winni niestosowania się do postanowień powyższych ponoszą skutki złamania umowy. Wykonanie umowy banki poddają kontroli ministerstwa skarbu, zgłaszając gotowość uczestniczenia w komisji w osobie jej delegata w ewentualnie zarządzonych przez ministerstwo skarbu kontrolach.

Umowa taka zrodzić się mogła tylko w naszych warunkach, jako efekt końcowy fatalnej polityki, prowadzonej przez związek banków.

Związek ten nie reprezentował, niestety, banków jako takich, lecz tylko pew-

ne instytucje finansowe, które za te czy inne koncesje szły po linii polityki min. skarbu, oraz dyrekcji Banku Polskiego.

Związek banków zrezygnował tedy zupełnie z tej roli regulatora, zrezygnował z możliwości olbrzymich zadań, jakie się przed nim otwierały.

A przecież ta polityka, której jednym z etapów jest umowa międzybankowa — nie umożliwiła opanowania chaosu gospodarczego: kto wie, czy go nawet nie wzmogła?

Umowa obowiązywać przestaje 15-go b. m. Możemy być pewni, że żaden z banków umowy tej nie wypowie, że zostanie ona sprofilowana, choć przecie nie zapobiegła bynajmniej szalonym wahanom kursów.

To posunięcie banków nie mogło wpłynąć dodatnio na sytuację gospodarczą, skoro zważyć, iż po każdej zwyczajce dolara min. Dziedziuchowski wygłasza te same mowy o spekulacji, parytecie gospodarczym i premjach eksportowych.

Takiej polityki związkowi banków nie wolno popierać, prowadzi ona bowiem do zdeorganizowania życia gospodarczego, powoduje olbrzymie straty dla przemysłu i handlu.

Dzisiaj popierać wolno i trzeba tylko politykę gospodarczej stabilizacji. (A. R.)

lekarz-dentysta

## P. ZYTNICKA-KAHANOWA

### powróciła

Konstantynowska 9

Telefon 55-55.

1818-1





## Dziś wielka premiera!

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana.

## Największy komik świata BUSTER KEATON

w najoryginalniejszej i najweselszej komedji w 7-iu aktach, rozgrywającej się na morzu i na dnie morskiem, na okręcie i w falach oceanu, na łodzi podwodnej i w niewoli u ludożerców p. t.

## „Marynarz na dnie morza” (Kłopoty wśród majtków)

Rzecz dzieje się na pokładzie statku „Navigator” i na wyspach Catalina na oceanie Spokojnym.

Nad program: „ZA KULISAMI EKRANU” Jak się nakręca film w Ameryce. Jak zostać gwiazdą filmowa. Arcyciekawe zdjęcia z wytw. „Loew-Metro-Goldwyn”

## OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi w niżej podanych terminach odbędą się sprzedaże z licytacji na pokrycie zaległych podatków skarbowych zajętych ruchomości u następujących dłużników:

**dnia 28 kwietnia 1926 r.**

- 1) Albek Izrael, Nowomiejska 10: 200 skór chromowych, oszac. na 1000 zł.
- 2) Baharjer Józef, Nowomiejska 6: 27 palt damskich i dziecięcych, oszac. na 465 zł.
- 3) Szpancer Henoch, Pl. Wolności 10: 150 palt damskich, oszac. na 1900 zł.
- 4) Szerszener J. Ch., Nowomiejska 20: koszule, sweatry, krawaty, sznurowadła, korki i czapki, oszac. na 105 zł.
- 5) Szerszener Icek Majer, Nowomiejska 20: krawaty, sznurowadła, sweatry, szaliki, kołnierze, pończochy, skarpetki, oszac. na 250 zł.
- 6) Szlencyński Majer, Nowomiejska 26: 120 sztuk manufaktury, oszac. na 2500 zł.
- 7) Szantal Izr., Nowomiejska 26: 270 koszul, oszac. na 460 zł.
- 8) Szmigold M., Podrzeczna 5: 10 garniturów, oszac. na 100 zł.
- 9) Szach Motel, Ogrodowa 1: 350 metrów manufaktury, oszac. na 250 zł.
- 10) Studentkowski i Rozenmutter, Ogrodowa 1-2: manufaktura oszac. na 100 zł.
- 11) Szklarczyk Sz., Zgierska 6, 15 par obrwia damskiego i dziecięcego, oszac. na 200 zł.
- 12) Szwarberg i Tuszyński, Nowomiejska 10, 50 tuz. pończoch, oszac. na 250 zł.
- 13) Tasiemka Aron, Pl. Wolności 6, 85 palt damskich i meble, oszac. na 1100 zł.
- 14) Tsakumakis M., Zachodnia 16, maszyna do pisania, oszac. na 400 złotych.
- 15) Wajc Chaim, Ogrodowa 3, 500 mtr. flaneli, oszac. na 120 zł.
- 16) Wrzowski Józef, Zachodnia 17, pianino, meble i 300 mtr. manufaktury, oszac. na 1075 zł.
- 17) Kryształ S., 6 Sierpnia 32, meble i zegar, oszac. na 195 zł.
- 18) Wegner Józef, Nowomiejska 34, 10 garniturów, oszac. na 200 zł.
- 19) Żurkowski Ciele, Podrzeczna 6, garnitury dziecięce i 50 par spodni, oszac. na 400 zł.
- 20) Zioczewski Aron, Zgierska 12, herbata, cukier, szproty, sardynki i czekolada, oszac. na 255 zł.

**dnia 30 kwietnia r. b.**

1. Auerbach Sucher, Nowomiejska 4, 500 krawatów, oszac. na 200 zł
2. Adler Oskar, Konstancyńska 3, pianino, oszac. na 400 zł.
3. Baharjer Chaim Szulem, Nowomiejska 2, chustki wełniane oszac. na 200 zł.
4. Bliśko Mendel, Lutomska 14, ryż, mąka, groch i kasza, oszac. na 200 złotych.
5. Dzieciarski E., Zgierska 96, oliwa i kuchy, oszac. na 140 zł.
6. Depezyński Stanisław, Żytia 12, mąka pszenna, kasza, mydło, oszac. na 250 zł.
7. Działoszyński Jakób, Nowomiejska 18, 400 mtr. podszewki, oszac. na 260 zł.
8. Dąb Wolf, Podrzeczna 1, 10 garniturów i 5 palt, oszac. na 128 zł
9. Ejlberg Jankiel, Drenowska 15.
10. Edelsztajn Mendel, Nowomiejska 10, 20 szt. manufaktury, oszac. na 200 złotych.
11. Fajłowicz Chł Majer, Pl. Wolności 7, 20 par portjerów, oszac. na 200 złotych.
12. Zwański Piotr, Aleksanrowska 75, 100 butelek wódki, oszac. na 150 złotych.
13. Kutner Froim, Nowomiejska 26, 250 mtr. całgu, oszac. na 200 zł
14. Łęczycki Stefan, Konstancyńska 111, 100 mtr. desek, oszac. na 1500 złotych.

15. Nachtigal Jakób, Ogrodowa 3, 30 mtr. manufaktury, oszac. na 170 złotych.
16. Rozenszrauch N., Ogrodowa 2, 50 par spodni, oszac. na 150 zł.
17. Trójkał, Sierakowskiego 25c, 900 stóp skóry chromowej, oszac. na 1040 złotych.
18. Wajnberg Jojne, Nowomiejska 34, 80 par spodni, oszac. na 202 zł.

Zajęte ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(— KALINOWSKI.

Łódź, dnia 12 kwietnia 1926 r.

1973—1

## KONKURS

Magistrat m. Lublina ogłasza niniejszym konkurs na wakujące stanowisko kierowniczkę miejskiego zakładu opiekuńczo-wychowawczego dla dziewcząt w wieku szkolnym.

Posada do objęcia od zaraz. Osoby ubiegające się o objęcie wyżej wymienionego stanowiska winne złożyć w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu prócz podania następujące dokumenty:

- 1) Świadcstwo przynależności do państwa Polskiego.
- 2) Świadcstwo ukończenia seminarjum nauczycielskiego lub maturę;
- 3) Świadcstwo dotychczasowej praktyki wychowawczej;
- 4) krótki życiorys (curriculum vitae).

Do stanowiska kierowniczkę wychowawczego zakładu dla dziewcząt w wieku szkolnym przywiązane są pobory w wysokości IX stopnia służbowego urzędników państwowych, mieszkanie, opał światło i całkowite utrzymanie.

Oferty należy przesyłać pod adresem Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Lublina, w terminie do dnia 1 maja r. b.

Wice Prezydent miasta:

P. o. Szefa Wydziału: (—) I. Kubecki m. p. 1960-1  
(—) T. Kadura m. p.

Z masy upadłościowej firmy „Kryształ” w Poznaniu przy ulicy Głogowskiej nr. 83, sprzedam za gotówkę najwięcej dającymu:

**kompletne urządzenie szlifierni i polerowni szkła, składającego się z różnych maszyni motorów do fabrykacji luster, szkła i t. d.**

Obejrzeć można każdego czasu.

**WŁADYSŁAW GOLDMANN**  
Zawidowca masy upadłościowej firmy „Kryształ”  
Poznań.

Poznań, ul. 3 maja nr. 7. Telefon 14-62.

Dr. H Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

przyjmuje codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedziele i święta od 10—11

6-go Sierpnia 1.

Benedykta, Tel. 43—62. 1925-

Dr med.

F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Telefon 57 43

Choroby skórne i weneryczne

godz. przyjść od 8 do 11 i od 5 do 7 i pół

Panle od 5 do 7 wiecz. 1748—4

Dr.

W. Łądonowski

Choroby skórne i moczopłciowe.

Gdańska 42.

Przyjmuje codziennie od 8.30—9.30 r. 2—5 i od 8—9 w

Poznaj siebie.

Światowej sławy psy chografolog Szylber-Szkolnik opowie Ci kim jesteś, kim być możesz! Nadeślij charakter pis ma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymaasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyła się po otrzymaniu 3 złotych (można snaszkami pocztowymi). Odbiórce przysyła od 8—12—7. Przekupny, odeszły, po dziegowania najwzbitniejszych osób - tolioy Warszawa, Psycho-Gratolog, Szylber-Szkolnik. Piękna 26—12. 793-

## Polisy amerykańskie

Wobec nadejścia nowych informacji w sprawie polis ameryk. interesanci zechcą się zgłosić do byłego agenta Tow. „Ekwitabl” Sz. Goldmana (ul. Narutowicza № 56 m 4) w godz. od 4 do 6, mając przy sobie wszystkie oryginalne dokumenty 1954—1

## LOMBARD AKCYJNY LICYTACJA.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości. Oddział Łódzki, Zachodnia 51, zawiadamia, że 21 i 22 kwietnia 1926 r. sprzedawane będą przez licytację zastawy, oznaczone dowodami od № 7-53 do № 2-000 o ile nie zostaną opłacone od nich procenty do dnia 16 kwietnia 1926 r.

Po tym terminie zastawy dopłaca kosztą problem państwowej za cechowanie prób. Procent należy już wpłacać. Wykaz N.N. jest ogłoszony w „Kurjerze Łódzkim” z d. 31 marca 1926 r. i wywieszony w biurze, ulica Zachodnia № 51. 1975—1

Poważne biuro ekspedycyjne **poszukuje** zdolnego i ustosunkowanego w przemyśle i handlu

## AKWIZYTORA

Oferty do „Głosu” sub „T. T.” 77-1

## ADWOKAT

Edmund Moszkowski

przeprowadził się na

ul. Piotrkowską № 116

Telefon 500.

1976—2

## OGŁOSZENIA

do wszystkich pism miejscowych, krajowych i zagranicznych, przyjmuje

Koncesjonowane Biuro Ogłoszeń i Reklam

== „BOR” ==

Cegielniana 47, tel. pryw. 2-77

## Poszukiwane

## 6 pokojów

z kuchnią i wszelkimi wygodami w czystym domu, nie wyżej drugiego piętra. Oferty sub „54” do adm. „Głosu Polskiego”. 1937-1

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

## NAUKA i WYCHOWANIE

### JEZYKA WŁOSKIEGO

udziela laureat uniwersytetu padewskiego. Załatwia korespondencje i tłumaczenia. Informacje: Szakiń, Południowa 20 od 2—4. 1955-3-n

### NIEMIECKIEGO

gruntownie udzielam po cenie b. przystępnej, ul. Piotrkowska 189, m. 1, tel. 43-84. 1971-1

## SPRZEDAŻ i KUPNO

### SPRZEDAM

psa wilka tanio zaraz. Pańska 41, Dziubiński. 1943-1

### SAMOCHÓD

Ford do sprzedania Bałucki Rynek 3. 1944-6-k

### SAMOCHÓD

4 osobowy, marki „Benz” z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zgierz, Rynek Kiliński 4. Mleczarnia 1963-1

## LOKALE i MIESZKANIA

### POKÓJ

umeblowany odnajmę od zaraz, Narutowicza 44 m. 34. 1965-3-m

## DONIESIENIA ROZMAITE

### ZGUBIONO

klucz od kasy na Jańcuszku, łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Chajkin, Zawadzka 8, lewa oficyna, II piętro. 1967-3-d

### „KURJER WIECZORNY”

oprawiony za 1922 r. i różne humoreski oprawione sprzedam. Przejazd 59 m. 10 od godz. 6 wieczorem. 1975-1-k

## INTERESY HANDLOWE

### SPRZEDAM

zakład fryzjerski zaraz. Pańska 41. 1942-1

## ZAGUBIONE DOKUMENTY

### HELENA RESPĄ

zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1963-1-z

### HADASA WYGODSKĄ

zgubiła matrykulę, wydaną przez Żeńsk. Gimn. Żyd. 1947-3-z

### ZAGINEŁĄ

koncesja, wydana z komisariatu rządu m. Łodzi, na prowadzenie mleczarni przy ul. Narutowicza 27, na Marjana Gwiazdę.

## GIEŁDA PRACY

### DARMO

oczyszczamy miał węglowy z piwnicy. Tel. 49-31. 1966-1

### GOSPODYNI-KUCHARKA

przyjmie prace w miejscu lub na wieś. Oferty. Przejazd 23, Ochrona polskich kobiet. 1964-1

### MŁODY

inteligentny mężczyzna ze średnim wykształceniem oraz ładnym charakterem pisma, poszukuje jakiegokolwiek posady, w mieście lub na wsi. Oferty składać pod „Pracowity” do adm. „Głosu Polskiego”. 1274-1

### NAUCZAM

na dogodnych warunkach: kroju, zycia, modelowania, haftu maszynowego oraz ille ręczne i maszynowe. Dla pracujących lekcje wieczorowe Napiórkowskiego 23, Sołska. 1898-2-a